



### Przygotowania do 100 rocznicy urodzin W. I. Lenina

MOSKWA (PAP) W 1970 roku przypada setna rocznica urodzin wodza Rewolucji Październikowej i twórcy pierwszego na świecie państwa socjalistycznego — Włodzimierza I. Lenina. Rocznicę ta będzie bardzo uroczystie obchodzona w Związku Radzieckim. M. in. urządzona zostanie jubileuszowa wystawa w moskiewskim muzeum imienia Lenina. Muzeum to, czynne od wielu lat w gmachu przy Placu Rewolucji, zostanie z tej okazji znacznie rozszerzone i wzbogacone. Dotychczas zajmowało ono 23 sale, a obecnie zapadła decyzja o powiększeniu go jeszcze o 10 sal.

### Aresztowanie Lambrakisa

PARYŻ (PAP) Korespondent AFP podaje z Aten, że policja grecka ponownie aresztowała w piątek znanego działacza politycznego i wydawcę gazet „Nea” i „Wima”, Christosa Lambrakisa. Przyczyną jego aresztowania nie zostały podane. Lambrakis, który był członkiem partii Unia Centrum, rozwiązanej wraz z innymi partiami politycznymi przez grecką juntę wojskową, był już raz aresztowany w kwietniu ub. r. jako członek „niebezpieczny” dla reżimu. Przed nowym rokiem wypuszczono go na wolność w ramach amnestii.

### Pierwsi wczasowicze w „Harnasiu”

KRAKÓW (PAP) Nowy dom wczasowy Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy „Harnaś” oddany został 19 bm. do eksploatacji w Bukowinie Tatrzańskiej. Przebywa tam pierwsza 120-osobowa grupa wczasowiczów z różnych stron kraju. Goście odpoczywają w 1 i 2-osobowych pokojach z pięknym widokiem na panoramę Tatr. „Harnaś” jest pierwszym obiektem z zaprojektowanego w Bukowinie Tatrzańskiej „kombinatu wypoczynku i zdrowia”. Powstanie tu zespół domów wczasowych dla ok. 2 tys. osób.

### Zjednoczenie narodowych organizacji południowego Jemenu

KAIR (PAP) W depeszy z Kairu agencja TASS informuje, że w Republice Południowego Jemenu doszło do zjednoczenia wszystkich organizacji narodowych. Posunięcie to ma na celu zlikwidowanie podziałów plemiennych i regionalizmu. Zjednoczone organizacje zespół swe wysiłki dla budowy nowego państwa i usunięcia pozostałości kolonializmu.

### Pogrzeb prof. L. Infelda

WARSZAWA (PAP) Na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie odbył się w piątek pogrzeb Leopolda Infelda — światowej sławy polskiego uczonego, działacza ruchu obrońców pokoju. W skromnej uroczystości, obok najbliższej rodziny zmarłego, uczestniczyło liczne grono jego współpracowników, uczniów i przyjaciół. Przybyli przedstawiciele świata nauki, działacze polityczni i społeczni, młodzież akademicka. Prochy Leopolda Infelda spoczęły w Alei Zasłużonych.

### Dziennikarze radzieccy w Krakowie

W piątek przebywała w Krakowie — bawiąca w Polsce na zaproszenie departamentu prasy i informacji MSZ — 9-osobowa grupa dziennikarzy radzieckich — publicystów prasy centralnej i republikańskiej, radia i telewizji oraz przedstawicieli MSZ i Związku Dziennikarzy Radzieckich. Dziennikarze radzieccy zostali przyjęci przez przedstawicieli kierownictwa KW PZPR, oraz spotkali się z aktywnymi dziennikarskim Krakowa. W czasie spotkania zostali zapoznani z węzłowymi problemami prasowymi i poligraficznymi ośrodka krakowskiego. Dziennikarze radzieccy bawili również w Hucie Im. Lenina, gdzie zwiedzili już uruchomione oraz powstające wydzielone kombinatu, a także spotkali się z przedstawicielami dyrekcji i Komitetu Fabrycznego PZPR. W Międzyuczelnianym Klubie „Pod Jaszczurami” spotkali się ze studentami krakowskimi.

### M. Matyja — śląską bohaterką 1967 r.

KATOWICE (PAP) W piątek odbyło się w Katowicach spotkanie młodzieży, na którym ogłoszono wyniki dorocznego plebiscytu na bohatera roku 1967. Plebiscyt zorganizowały zarządy wojewódzkie ZMS i ZMW oraz redakcja młodzieżowa katowickiej rozgłośniei. Młodzieżową bohaterką roku 1967 uznana została pracownica Zawierciańskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego, 20-letnia Maria Matyja — mieszkanka wsi Góhuchowice w pow. Zawiercie. Ta młoda dziewczyna z narażeniem życia wyniosła z płonącego domu sąsiadów troje dzieci: 3 i 4-letnie oraz niemowlę. Ratując je od śmierci sama została poważnie poparzona. Śląska bohaterka — 1967 w nagrodę wyjechała na zagraniczną wycieczkę. Ponadto otrzymała pamiątkową paterę z herbami miast Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Zdzisław Morawski

## Tragedia jordańskich uchodźców

Przed paroma dniami premier Jordani, Bechzet Al Taluni, stanowiąc blisko połowę całej ludności nieokupowanej części kraju. W ostatnich dniach przeżywały oni prawdziwą tragedię.

Uchodźcy ci znajdują się w obozach na terenie Jordani, a stanowiąc blisko połowę całej ludności nieokupowanej części kraju. W ostatnich dniach przeżywały oni prawdziwą tragedię.

Tegoroczna zima zaskakuje nie tylko Europę. Fala niebywałego, jak na tutejsze warunki, zimna nawiedziła również Bliski Wschód. Nawet w upalnym zasympie Bejrutu spadł śnieg. W górzystej i pustyńnej Jordani pokrywa śnieżna dochodzi w całym kraju do grubości jednego metra. Nieczynne są lotniska, zawieje śnieżne uniemożliwiają komunikację drogową, zasypanie dróg nie dysponuje sprzętem do odśnieżania. Życie zamarło nawet w stolicy Jordani, Ammanie. Mieszkańcy tego miasta, wybudowanego na jedenastu stromych pagórkach, pozostają od kilku dni w domach, zasypanych śniegiem pod dachy. Nie ukazują się gazety, nieczynne są urzędy, zamknięto sklepy. Ustał dowóz żywności, brak wody i opału.

Tak przedstawia się sytuacja w Ammanie, 300-tysięcznym, dość nowoczesnym mieście. Nietrudno wyobrazić sobie, co dzieje się w obozach z wielkością odciętych od świata uchodźców, mieszkających w brzoźnych namiotach. Do ogromnej większości obozów, w których 60 proc. mieszkańców stanowią kobiety i dzieci, nie sposób dotrzeć; nawet helikoptery nie mogą latać w burzy śnieżnej, trwającej od kilku dni. Ludność z obozów nie ma zapasów żywności, jej dowóz ustał od tygodnia. Uchodźcy nie posiadają opału ani ciepłej odzieży, a temperatura w Jordani spada w nocy do minus 15 — minus 20 stopni. Namioty nie chronią przed wiatrem, a szybkość wiatru dochodzi do 120 km/godz.

Nikt nie wie, ile uchodźców marzną codziennie na śmierć, ile umiera z głodu. Oddział Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Ammanie w opublikowanym komunikacie stwierdził, że jeżeli uchodźcy nie otrzymają w najbliższym czasie pomocy, w niektórych górskich obozach nie przeżyje nikt, zaś w innych ludność zostanie zdziesiątkowana.

Jordańczycy z podziwu godną ofiarnością spieszą na pomoc uchodźcom. Z Ammanu i innych miejscowości wyruszają karawany wielbłądów i mułów, obciążonych żywnością i kocami. Czy dotrą jednak do obozów, czy uda się w ogóle odnaleźć niestępcę namiotów przyszytych kalkownic śniegiem — nie wiadomo.

Premier Jordani — w dramatycznym apelu zwrócił się o pomoc dla uchodźców, przede wszystkim do obywateli własnego kraju. Oduwał się jednak także do światowej opinii publicznej, stwierdzając: „Surowość natury wydaje obecnie wyrok śmierci na dziesiątki tysięcy istnień ludzkich. Być może ta klęska żywiołowa, która spada na nasz kraj, obudzi sumienie tych wszystkich w świecie, którzy pozostali obojętni na krzywdę, wyrządzoną milionom Jordańczyków przez gwałt i okrucieństwo ze strony człowieka. Ostatecznej odpowiedzialności za straszliwy los uchodźców nie można bowiem złożyć na barki natury. Obciąża ona tylko i wyłącznie państwo syjonistyczne, które dokonało agresji”.

### DZIŚ 8 STRON

W numerze piszą m. in.:

Z. Guzowski  
O LENINIE — NAD JEZIOREM RAZLIW (str. 3)

S. Markiewicz  
o turystyce i kulcie religijnym (str. 6)

M. Szelingowska  
O WYCHOWANKACH I WYCHOWAWCACH (str. 3)

J. Bober  
o romantyzmie z... główką kapusty (str. 5)

D. Gostyńska  
O BARWIE I MEDYCYNIE (str. 4)

W. Merck  
o tym, co było na początku? (str. 4)

W. Blachut  
O TETMAJERZE (str. 5)

B. Suchodolski  
o wyobraźni naukowej (str. 4)

O. Jędrzejczyk  
O ZABAWIE, KULTURZE I TWÓRCZOŚCI (str. 5)

Z. Kosiek  
o Austriakach na Wawelu (str. 4)

T. Płuźński  
O PANU WOŁODYJOWSKIM (str. 5)

### 11-17 kwietnia br. wiosenna przerwa w lekcjach

Minister oświaty i szkolnictwa wyższego ustalił już termin najbliższej przerwy w lekcjach. Tegoroczne ferie wiosenne w szkołach podstawowych, liceach ogólnokształcących, szkołach zawodowych, średnich szkołach pedagogicznych i studiach naukowych trwać będą od 11 do 17 kwietnia br. (włącznie).

Andrzej Magdó

## ZA FASADĄ DEMOKRACJI...

Od najdawniejszych czasów ludzie marzyli o idealnej demokracji — takim ustroju, w którym człowiek miałby możliwość największy wpływ na ustanawianie praw i podejmowanie decyzji, którym później musi się podporządkować. W XVIII wieku w Francji marzenia te przybrały postać konkretnych postulatów politycznych, a wreszcie znalazły wyraz w wybuchu rewolucyjnym pod hasłem „Wolność, równość i osterstwo”. W tej samej atmosferze emigranci, którzy zamierzali się już na dobre w Ameryce Północnej zbuntowali się przeciwko brytyjskiej władzy kolonialnej i utworzyli niepodległe państwo. Brak klasowych rozwarstwień, jakie występowały w Europie, i ogromne możliwości ekspansji gospodarczej sprawiły, że konstytucja amerykańska zrodziła się pod wpływem najbardziej postępowych w tym czasie idei politycznych. Wyrazem tego było m. in. oddzielenie władzy ustawodawczej i wykonawczej.

Władza wykonawcza oddana została w ręce prezydenta — wybranego przez naród. Konstytucja dała temu przedstawicielowi narodu szerokie uprawnienia — jakich nie ma żaden szef państwa na świecie. Wybieralność miała zapewnić społeczną kontrolę nad tym, jaki użytek prezydent robi z władzy. Amerykański system polityczny był w owym czasie systemem rozumnym i funkcjonalnym. Duma z powodu stała się integralną częścią świadomości narodowej obywateli USA. Dzieci w szkołach amerykańskich uczyły się i ucza, że ich konstytucja i demokracja są najlepsze na świecie.

A tymczasem od powstania amerykańskiej konstytucji świat szybko się zmienił. Apetyty rozwijającego się kapitalu sięgnęły poza granicę tego zasobnego kraju. Konsekwencją ekspansji kapitalu było coraz większe zaangażowanie się USA w politykę światową. Po drugiej wojnie światowej w rękach tych, którzy rządzą Ameryką, znalazła się oron atomowa. Równocześnie ze wzrostem znaczenia polityki zagranicznej w działalności rządu, tę sferę życia politycznego zaczęto otaaczać coraz większą tajemnicą. Kontrola społeczna stawała się coraz bardziej fikcją. Przyczyniła się do tego, wzrost roli „Pentagonu”, który umacniał systematycznie swój wpływ na politykę administracji. Amerykański wyborca ani się obejrzał, jak jego syn znalazł się wraz z

pół milionem amerykańskich chłopców w błotach południowego Wietnamu. Interwencja amerykańska w Wietnamie jest najlepszym przykładem, jak Golem władzy wydmknął się z rąk tym, którzy go stworzyli.

Przypomnijmy krótko to, co zostało dotąd ujawnione z historii amerykańskiego zaangażowania w sprawę Indochin.

Zaangażowanie to datuje się co najmniej od roku 1951, kiedy rząd Trumana podpisał protokół o wzajemnej pomocy obronnej z marionetkowym rządem wietnamskim Bao Daia. W następnych latach Amerykanie dostarczali broń Francuzom walczącym z partyzantką narodowo-wyzwoleńczą, a kiedy pod Dien Bien Phu los francuskiego korpusu ekspedycyjnego został przesądzony, w sztabie amerykańskim rozważano kwestię użycia broni atomowej przeciwko armii narodowo-wyzwoleńczej.

O tych niebezpiecznych poczynaniach amerykański wyborca dowiadywał się z reguły po fakcie. (Sprawę możliwości użycia broni atomowej ujawnił znacznie później w swych pamiętnikach były sekretarz stanu J. F. Dulles). (DOKOŃCZENIE NA STR. 6)



Bombardowania amerykańskie nie są w stanie przeszkodzić wszechstronnemu szkoleniu armii DRW.

NA ZDJĘCIU: ćwiczenia w pobliżu Hajfongu w wykrywaniu skażenia terenu w następstwie zastosowania środków chemicznych, bakteriologicznych lub promieniotwórczych. CAF — AFP



Dział montażu stacji transformatorowych fabryki budowy maszyn elektrycznych w Erawanie. Załoga fabryki odznaczona została Orderem Czerwonego Sztandaru za wysoką jakość produkcji znanej również za granicami Związku Radzieckiego. CAF — TASS



Nie tylko w ZSRR spotkać można amatorów zimowej kąpieli. Mieszkańcy Helsinek pływali w wodzie o temperaturze 1-2 st. powyżej zera przy 30 stopniowym mrozie. Niektórzy z nich po wyjściu z wody tarali się przez kilka minut w śniegu. Ponadto takie hartowanie się zapobiega skutecznie wszelkim przeziębieniom i reumatyzmowi. CAF — Lehtikuva



Odsłanianie nabrzeży w porcie gdynskim. CAF — Uklejewski — telefoto

Jaka będzie pogoda? Wpływ wyżu, którego klin pojawił się nad Polską wczoraj, rozszerza się obejmując sąsiednie obszary między dwoma ośrodkami nad Zatoką Biskajską i Zatoką Fińską. Początkowo będzie mgliście. Zachmurzenie stopniowo ustąpi. Tendencja do ochłodzenia postępującego od wschodu. Temperatura przed południem nieco powyżej zera, po południu spadek do około -5 st. W nocy dalsze ochłodzenie do -10 st. Umiarkowane wiatry od wschodu. (jo)



(Od 22 do 28 stycznia)

PONIEDZIAŁEK
Godz. 16.50 Program dnia, 16.55 Wiadomości, 17.00 Dla dzieci: Kino „Fityś”...

WTOREK
Godz. 10.00 Dla szkół (kl. I) — „Szczybieł mój, pada śnieg”...

ŚRODA
Godz. 9.25 „Gdyby każdy z nas” — film fab. prod. rad., 10.55 Dla szkół: Wychowanie obywatelskie...

CZWARTEK
Godz. 9.55 Dla szkół: Język pol. (kl. I), „Polska pieśń renesansu”...

PIĄTEK
Godz. 9.55 Dla szkół: (kl. IIc) Magazyn aktualności — „Panorama”...

SOBOTA
Godz. 9.55 Dla szkół: Geografia — (kl. VII), „Szwajcaria”, 10.30 „Wizyta w Warszawie”...

NIEDZIELA
Godz. 9.20 Program dnia, 9.25 TV kursy rolne — „Czynnik wpływający na rentowność trzody chlewniej”...

Premier A. Kosygin przyjął ministra obrony Sudanu

MOSKWA (PAP). Premier ZSRR Aleksiej Kosygin przyjął w piątek na Kremlu ministra obrony Sudanu, Adama Madibbu i od...

Rożmowa premiera ZSRR z dziennikarzami amerykańskimi

MOSKWA (PAP). Premier ZSRR, A. Kosygin przyjął w piątek na Kremlu redaktora naczelnego amerykańskiego koncernu prasowe...

„Al-Ahram” o wizycie G. Jarringa w Kairze

KAIR (PAP). Piątkowy „Al-Ahram” zamieszcza informację swego korespondenta dyplomatycznego, który pisze, że specjalny wysłannik sekretarza generalnego ONZ, Gunnar Jarring w czasie pobytu w Kairze przedstawił egipskiemu ministrowi spraw zagranicznych „pewne poglądy i koncepcje” w sprawie pokojowego rozwiązania konfliktu...

Kontakty międzyarabskie

KAIR — PARYŻ — LONDYN (PAP). W piątek po południu przybył do Damaszku z dwudniową wizytą minister spraw zagranicznych ZRA Ibrahym, aby jak stwierdził na lotnisku — dokonać wymiany poglądów z przywódcami sryjskimi na temat obecnej sytuacji w świecie arabskim...

Wzrasta liczba ofiar latających trumien

BONN (PAP). Zachodniomocenne ministerstwo obrony podało do wiadomości, że w pierwszych 10 miesiącach 1967 roku zginiło 683 żołnierzy Bundeswehry. Dużą część stanowią ofiary karabinów, samolotów dostarczanych NRF przez USA...

Plenum KC Związku Komunistów Serbii

BELGRAD (PAP). W piątek przed południem rozpoczęły się obrady plenum KC Związku Komunistów Serbii. Dotychczasowy przewodniczący prezydium KC ZK Serbii Dobrica Radosavljević zwrócił się do plenum o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska ze względu na stan zdrowia. Plenum uwzględniło jego prośbę i nowym przewodniczącym wybrany został Petar Stambolie, członek Prezydium KC ZK, były przewodniczący Związku Rady Wykonawczej. Obrady plenum trwają.

Cyklon nad Nową Kaledonią

PARYŻ (PAP). Nad Nową Kaledonią przeszedł cyklon „Brenda”, w niektórych rejonach szybkość wiatru dochodziła do 120 km/godz. Wskutek ulewnych deszczów wylały wody wzbieranych rzek tego archipelagu. Łączność między głównym miastem Nowej Kaledonii, Numea, a prowincją i sąsiednimi wyspami została przerwana. Lotnisko w Numea nie przyjmuje samolotów kursujących na międzynarodowych liniach.

BONN (PAP). W piątek przed południem rozpoczęły się w bońskim MSZ rozmowy między ministrami spraw zagranicznych W. Brytanii i NRF — George Brownem i Willy Brandtem. Brown przybył w nocy z czwartku na piątek do Bonn na zaproszenie Brandta. Agencja DPA pisze, że w rozmowie między obu ministrami podjęta ma być próba zbliżenia różniących się poglądów obu rządów na dalsze postępowanie w zakresie starych brytyjskich o przystąpieniu do EWG. Polityczne koła bońskie nie rokują jednak wielkich szans tym staraniom.

Plenum KD Stare Miasto

Wczoraj plenum KD PZPR Stare Miasto przedyskutowało wyniki badań socjologicznych, prowadzonych przez Juliana Buglię i Józefa Rafacza z spółdzielniach dzielnic — oraz informacje zawarte w referacie sekretarza KD tow. S. Stańczyka. Uchwalono także, aby na konferencji wyborczej środowiska, która ma wybrać nowy komitet, POP reprezentowane były przez co najmniej 60 proc. robotników. Obrady prowadziła I sekretarz KD tow. Henryka Kilińska. Uczestniczyli w nich m. in. sekretarz KW tow. Jerzy Pekała, przedstawiciel KC PZPR tow. Adam Świątło i wiceprzewodniczący Centralnego Zarządu Spółdzielczości członków partii z działalno-

Środowiskowy komitet partyjny spółdzielczości

W samorządach spółdzielczych, dążenie do zwiększenia liczby robotników, kobiet i młodzieży w samorządach spółdzielczych, integracja przedsięwzięć zakładów spółdzielczych w dziedzinie gospodarki i spraw socjalno-ogólnych. Uchwalono także, aby na konferencji wyborczej środowiska, która ma wybrać nowy komitet, POP reprezentowane były przez co najmniej 60 proc. robotników. Obrady prowadziła I sekretarz KD tow. Henryka Kilińska. Uczestniczyli w nich m. in. sekretarz KW tow. Jerzy Pekała, przedstawiciel KC PZPR tow. Adam Świątło i wiceprzewodniczący Centralnego Zarządu Spółdzielczości członków partii z działalno-

W HUCIE IM. LENINA

Za dwa tygodnie rozruch urządzeń tlenowni technologicznej (Inf. wł.) Podstawowym zakładem jednego z największych niemieckich wydziałów Huty im. Lenina, stalowni konwertorowej, jest tlenownia technologiczna, która dostarcza sprężonego tlenu dla konwertorów stalowni. Tlenownia została przekazana do użytku wraz ze stalownią w 1966 r., jednakże tylko w zakresie minimum (I etap budowy), niezbędnego dla zapewnienia produkcji stalowni. Obecnie zgodnie z założeniami projektowymi prowadzi się w tlenowni montaż dalszych urządzeń (II etap budowy), dzięki którym zakład ten zwiększy produkcję tlenu również dla innych wydziałów Huty. Prace montażowe weszły już w ostatnie stadium realizacji. Niektóre urządzenia są już przygotowane do rozruchu jak np. turbo-sprężarka powietrzna. Główny wysięk pracownikowi montażowcy koncentruje się w tych dniach na pracach przy tzw. drugim bloku tlenowym. Urządzenie to już za dwa tygodnie zostanie poddane pierwszemu próbnemu zamrażaniu. Terminowe rozpoczęcie pierwszego zamrażania bloku zależy od tego, czy zalogi „Instalacji „Elektromontaż” (kociołkowiego) i „Energomontaż” zdołają na czas zainstalować całą aparaturę i usunąć zauważone usterki. (Ans)

W SKRÓCIE

- Sąd w Akwizgranie pociągnął w piątek do odpowiedzialności przed sądem rozpoznającym się proces przeciwko producentom tlenowemu, który używany przez kobiety w czasie ciąży, wpłynął ujemnie na rozwój płodu.
● Przywódcy partii i klubów politycznych francuskiej Federacji Lewicy Demokratycznej, prowadzącej w tej sprawie, ogłoszony przez ministra spraw wewnętrznych, wymienia nazwiska i miejsca zamieszkania tych obywateli, nie podając ich wieku ani zawodu.
● Prezydent Bollvill Rene Barrientos odrzucił oficjalnie propozycję premiera Fidela Castro w sprawie...

ROZMOWY BRANDT—BROWN
Zbliżenia różniących się poglądów obu rządów na dalsze postępowanie w zakresie starych brytyjskich o przystąpieniu do EWG. Polityczne koła bońskie nie rokują jednak wielkich szans tym staraniom.

Plenum KD Stare Miasto

Wczoraj plenum KD PZPR Stare Miasto przedyskutowało wyniki badań socjologicznych, prowadzonych przez Juliana Buglię i Józefa Rafacza z spółdzielniach dzielnic — oraz informacje zawarte w referacie sekretarza KD tow. S. Stańczyka. Uchwalono także, aby na konferencji wyborczej środowiska, która ma wybrać nowy komitet, POP reprezentowane były przez co najmniej 60 proc. robotników. Obrady prowadziła I sekretarz KD tow. Henryka Kilińska. Uczestniczyli w nich m. in. sekretarz KW tow. Jerzy Pekała, przedstawiciel KC PZPR tow. Adam Świątło i wiceprzewodniczący Centralnego Zarządu Spółdzielczości członków partii z działalno-

Środowiskowy komitet partyjny spółdzielczości

W samorządach spółdzielczych, dążenie do zwiększenia liczby robotników, kobiet i młodzieży w samorządach spółdzielczych, integracja przedsięwzięć zakładów spółdzielczych w dziedzinie gospodarki i spraw socjalno-ogólnych. Uchwalono także, aby na konferencji wyborczej środowiska, która ma wybrać nowy komitet, POP reprezentowane były przez co najmniej 60 proc. robotników. Obrady prowadziła I sekretarz KD tow. Henryka Kilińska. Uczestniczyli w nich m. in. sekretarz KW tow. Jerzy Pekała, przedstawiciel KC PZPR tow. Adam Świątło i wiceprzewodniczący Centralnego Zarządu Spółdzielczości członków partii z działalno-

W HUCIE IM. LENINA

Za dwa tygodnie rozruch urządzeń tlenowni technologicznej (Inf. wł.) Podstawowym zakładem jednego z największych niemieckich wydziałów Huty im. Lenina, stalowni konwertorowej, jest tlenownia technologiczna, która dostarcza sprężonego tlenu dla konwertorów stalowni. Tlenownia została przekazana do użytku wraz ze stalownią w 1966 r., jednakże tylko w zakresie minimum (I etap budowy), niezbędnego dla zapewnienia produkcji stalowni. Obecnie zgodnie z założeniami projektowymi prowadzi się w tlenowni montaż dalszych urządzeń (II etap budowy), dzięki którym zakład ten zwiększy produkcję tlenu również dla innych wydziałów Huty. Prace montażowe weszły już w ostatnie stadium realizacji. Niektóre urządzenia są już przygotowane do rozruchu jak np. turbo-sprężarka powietrzna. Główny wysięk pracownikowi montażowcy koncentruje się w tych dniach na pracach przy tzw. drugim bloku tlenowym. Urządzenie to już za dwa tygodnie zostanie poddane pierwszemu próbnemu zamrażaniu. Terminowe rozpoczęcie pierwszego zamrażania bloku zależy od tego, czy zalogi „Instalacji „Elektromontaż” (kociołkowiego) i „Energomontaż” zdołają na czas zainstalować całą aparaturę i usunąć zauważone usterki. (Ans)

W SKRÓCIE

- Sąd w Akwizgranie pociągnął w piątek do odpowiedzialności przed sądem rozpoznającym się proces przeciwko producentom tlenowemu, który używany przez kobiety w czasie ciąży, wpłynął ujemnie na rozwój płodu.
● Przywódcy partii i klubów politycznych francuskiej Federacji Lewicy Demokratycznej, prowadzącej w tej sprawie, ogłoszony przez ministra spraw wewnętrznych, wymienia nazwiska i miejsca zamieszkania tych obywateli, nie podając ich wieku ani zawodu.
● Prezydent Bollvill Rene Barrientos odrzucił oficjalnie propozycję premiera Fidela Castro w sprawie...

ROZMOWY BRANDT—BROWN
Zbliżenia różniących się poglądów obu rządów na dalsze postępowanie w zakresie starych brytyjskich o przystąpieniu do EWG. Polityczne koła bońskie nie rokują jednak wielkich szans tym staraniom.

Plenum KD Stare Miasto

Wczoraj plenum KD PZPR Stare Miasto przedyskutowało wyniki badań socjologicznych, prowadzonych przez Juliana Buglię i Józefa Rafacza z spółdzielniach dzielnic — oraz informacje zawarte w referacie sekretarza KD tow. S. Stańczyka. Uchwalono także, aby na konferencji wyborczej środowiska, która ma wybrać nowy komitet, POP reprezentowane były przez co najmniej 60 proc. robotników. Obrady prowadziła I sekretarz KD tow. Henryka Kilińska. Uczestniczyli w nich m. in. sekretarz KW tow. Jerzy Pekała, przedstawiciel KC PZPR tow. Adam Świątło i wiceprzewodniczący Centralnego Zarządu Spółdzielczości członków partii z działalno-

Środowiskowy komitet partyjny spółdzielczości

W samorządach spółdzielczych, dążenie do zwiększenia liczby robotników, kobiet i młodzieży w samorządach spółdzielczych, integracja przedsięwzięć zakładów spółdzielczych w dziedzinie gospodarki i spraw socjalno-ogólnych. Uchwalono także, aby na konferencji wyborczej środowiska, która ma wybrać nowy komitet, POP reprezentowane były przez co najmniej 60 proc. robotników. Obrady prowadziła I sekretarz KD tow. Henryka Kilińska. Uczestniczyli w nich m. in. sekretarz KW tow. Jerzy Pekała, przedstawiciel KC PZPR tow. Adam Świątło i wiceprzewodniczący Centralnego Zarządu Spółdzielczości członków partii z działalno-

W HUCIE IM. LENINA

Za dwa tygodnie rozruch urządzeń tlenowni technologicznej (Inf. wł.) Podstawowym zakładem jednego z największych niemieckich wydziałów Huty im. Lenina, stalowni konwertorowej, jest tlenownia technologiczna, która dostarcza sprężonego tlenu dla konwertorów stalowni. Tlenownia została przekazana do użytku wraz ze stalownią w 1966 r., jednakże tylko w zakresie minimum (I etap budowy), niezbędnego dla zapewnienia produkcji stalowni. Obecnie zgodnie z założeniami projektowymi prowadzi się w tlenowni montaż dalszych urządzeń (II etap budowy), dzięki którym zakład ten zwiększy produkcję tlenu również dla innych wydziałów Huty. Prace montażowe weszły już w ostatnie stadium realizacji. Niektóre urządzenia są już przygotowane do rozruchu jak np. turbo-sprężarka powietrzna. Główny wysięk pracownikowi montażowcy koncentruje się w tych dniach na pracach przy tzw. drugim bloku tlenowym. Urządzenie to już za dwa tygodnie zostanie poddane pierwszemu próbnemu zamrażaniu. Terminowe rozpoczęcie pierwszego zamrażania bloku zależy od tego, czy zalogi „Instalacji „Elektromontaż” (kociołkowiego) i „Energomontaż” zdołają na czas zainstalować całą aparaturę i usunąć zauważone usterki. (Ans)

W SKRÓCIE

- Sąd w Akwizgranie pociągnął w piątek do odpowiedzialności przed sądem rozpoznającym się proces przeciwko producentom tlenowemu, który używany przez kobiety w czasie ciąży, wpłynął ujemnie na rozwój płodu.
● Przywódcy partii i klubów politycznych francuskiej Federacji Lewicy Demokratycznej, prowadzącej w tej sprawie, ogłoszony przez ministra spraw wewnętrznych, wymienia nazwiska i miejsca zamieszkania tych obywateli, nie podając ich wieku ani zawodu.
● Prezydent Bollvill Rene Barrientos odrzucił oficjalnie propozycję premiera Fidela Castro w sprawie...

SZANSA HOKEISTÓW CRACOVII
Meczami z Legią (sobota) i z ŁKS-em (niedziela) zaprezentują się hokeiści Cracovii w drugiej rundzie rozgrywek w Krakowie. Przeciwnik nie jest łatwy, jednak wierzymy, że Cracovia, która pod koniec pierwszej rundy spotkań ligowych sprawiła zaskoczenie, przetrzyma i przetrze własną publicznością zademonstruje dobrą i skuteczną grę. Cały zespół pod wodzą trenera Stefana Csoricha przygotowuje się bardzo starannie. Wznowił po zapaleniu środkowego ucha treningi reprezentant Polski Migaż. Zawodnicy pragną udowodnić, że stać ich na nawiazanie równorzędnej gry z czołowymi zespołami, przagnąć zdobyć punkty, aby zabezpieczyć sobie ligowy byt. Sportowy doping krakowskiej publiczności pomoże zespołowi hokeistów w trudnych pojedynkach ligowych. Początek obu spotkań godz. 18.00 (sztuczne lodowisko ul. Siedleckiego).

Celniej rzucają do kosza...

... od swych kolegów z Kielc krakowskie dziewczyny. W spotkaniu koszykówek między drużynami krakowskiej i kieleckiej w Krakowie wygrała krakowska 58:31 (31:14). Punkty dla Krakowa uzyskali: Sroka 18, Kasprzyk i Langier po 11, Bieroń, Frandorf i Plaskowicz po 6. Asen autowym kielczan był, również krakowianin, zatrudniony obecnie w Kielcach — K. Starowicz.

W kilku wierszach

● W zaległych spotkaniach I ligi koszykówek między Wybrzeże Gdańsk pokonało wczoraj Śląsk Wrocław 73:55 a AZS Toruń przegrał z AZS Warszawa 49:76.
● W rewanżowym spotkaniu hokejowym reprezentacja Polski przegrała z drugim teamem ZSRR 3:8 (2:2, 0:2, 1:4).
● Drugi konkurs skoków o „Puchar Przyjaźni” w Szczyrkach Jeżowski wygrał Raska (CSRS) 22,5 pkt. Polak Kocjan był 10 — 20:14 pkt.
● Ostatnia próba polskich biathlonistów zakończyła się zwycięstwem Łukaszczyka przed Stoppką.
● Koszykarze Legii w spotkaniu międzynarodowym przegrali z Jutro zostanie rozegrane rewanżowe spotkanie w akrobacynie sportowej Polska — ZSRR. W roku ubiegłym zwyciężyli Polacy 104:103,6.
● Międzynarodowe spotkanie hokejowe Norwegia — Japonia wygrał Norwegowie 5:3.
● Z cyklu rozgrywek eliminacyjnych do igrzysk olimpijskich w Meksyku piłkarze Sjamu niespodziewanie wygrali z Indonezją 1:0.
● Siatkarzki Dynamo Moskwa w spotkaniu o Puchar Europy pokonały w Belgradzie zespół Crvena Zvezda 3:1.
● Wyniki spotkań koszykarzy o Puchar Zdobywców Pucharów: Olimpia Lubana — Dinamo Bukareszt 87:60, AEK Ateny — Victoria (Hiszpania) 85:65, Slavia Praga — VFL Osnabruck (NRF) 90: 51.

Komunikat Ministerstwa Łączności

W związku z ukazującymi się notatkami prasowymi w sprawie zmian w systemie kolportażu prasy i doręczania przesyłek pocztowych na wsi — Ministerstwo Łączności informuje, że w tej dziedzinie obowiązują nadal dotychczasowe zasady i przepisy.

Komunikat DOKP

DOKP Kraków zawiadamia, że aż do odwołania podlega relacji Kraków — Gliwice odjeżdżać będzie z Krakowa GL o godzinie 7.19 (dotychczasowy odjazd godzina 7.23). Dla wymienionego pociągu wyznaczono postój na stacjach Bailin i Cieżkowice. (K-622)

Komunikat DOKP

DOKP Kraków zawiadamia, że aż do odwołania podlega relacji Kraków — Gliwice odjeżdżać będzie z Krakowa GL o godzinie 7.19 (dotychczasowy odjazd godzina 7.23). Dla wymienionego pociągu wyznaczono postój na stacjach Bailin i Cieżkowice. (K-622)

Komunikat DOKP

DOKP Kraków zawiadamia, że aż do odwołania podlega relacji Kraków — Gliwice odjeżdżać będzie z Krakowa GL o godzinie 7.19 (dotychczasowy odjazd godzina 7.23). Dla wymienionego pociągu wyznaczono postój na stacjach Bailin i Cieżkowice. (K-622)

Komunikat DOKP

DOKP Kraków zawiadamia, że aż do odwołania podlega relacji Kraków — Gliwice odjeżdżać będzie z Krakowa GL o godzinie 7.19 (dotychczasowy odjazd godzina 7.23). Dla wymienionego pociągu wyznaczono postój na stacjach Bailin i Cieżkowice. (K-622)

Komunikat DOKP

DOKP Kraków zawiadamia, że aż do odwołania podlega relacji Kraków — Gliwice odjeżdżać będzie z Krakowa GL o godzinie 7.19 (dotychczasowy odjazd godzina 7.23). Dla wymienionego pociągu wyznaczono postój na stacjach Bailin i Cieżkowice. (K-622)

MŁODZI na START
III Ogólnopolskie Igrzyska Zimowe Młodzieży Szkolnej odbędą się w tym roku w Bielsku Białym. Działalność komitetu organizacyjnego, który dokonał ostatnio lustracji terenów w Krakowie. Zawody saneczkowe zostaną rozegrane na jednym z najlepszych torów europejskich w Mikuszowicach, konkurencje narciarskie — na białych białych w Parku Ludowym, konkurencje zjazdowe — w Szczyrku. Ekipa krakowska będzie składać się z 85 zawodników: 41 — szkoły podstawowe, 24 — szkoły średnie i 20 — MKS.

Śladami partyzantów

Oddział Szkolnego Związku Sportowego w Zakopanem organizuje w ramach igrzysk zimowych — młodzieżowy rajd „Narciarskim Śladami Walk Partyzantów”. Rajd ten odbędzie się w dniach 2-3 marca br. Na trasach zakopiańskich (jedno- i dwudniowy). Na trasach rajdu uczestnicy będą poddani próbie w zakresie jazdy turystycznej, włóczęgo ekwipunaku oraz organizacji ratowniczej. Zgłoszenia do dnia 15 lutego br. przyjmuje Oddział PTTK Zakopane, ul. Krupówki 12, telefon 39-48.

Turniej hokejowy

W Krakowie odbywają się rozgrywki miejskiej ligi hokejowej szkół podstawowych. Oto ostatnie wyniki: szkoła podstawowa nr 29 — szkoła nr 90 1:0, szkoła nr 93 — szkoła nr 51 2:0, szkoła nr 95 — szkoła nr 5 1:1. Jest to właściwy sposób organizowania zawodów, które zmuszają uczniów i uczennice do systematycznego uprawiania sportu.

Uczelniany klub gór

Klub uczelniany AZS WSP Kraków gościł w Rzeszowie. Krakowianie w spotkaniu koszykówek pokonał zespół ligi okręgowej AZS Rzeszów 62:55 (30:31). Najwięcej punktów dla zwycięzców uzyskali: Pawlik 27 oraz Skrzypiec 12. Spotkanie rewanżowe zostanie rozegrane w lutym br. w Krakowie.

W dniu 18 stycznia 1968 roku zmarł w Krakowie

JAN OLBRICHT
doktor nauk medycznych, doktor nauk prawnych honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego; em. profesor zwyczajny medycyny sądowej, b. dziekan Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego i b. profesor Akademii Medycznej w Krakowie; członek czynny Polskiej Akademii Umiejętności, członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk; przewodniczący Komisji Medycyny Sądowej w Radzie Naukowej przy Ministrze Zdrowia, członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce oraz członek wielu krajowych i zagranicznych towarzystw naukowych; laureat nagrody państwowej II stopnia oraz nagrody naukowej m. Krakowa, oznaczony Orderem Sztandaru Pracy I klasy, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski i Medalem 10-lecia Polski Ludowej.

PREZYDIUM Oddziału POLSKIEJ AKADEMII NAUK W KRAKOWIE

Z Jego śmiercią nauka polska traci wielkiego uczonego i znakomitego pedagoga, a środowisko krakowskie znakomitego towarzysza pracy, czcigodnego koleżkę.
PREZYDIUM Oddziału POLSKIEJ AKADEMII NAUK W KRAKOWIE

JAN STANISŁAW OLBRICHT

doktor nauk medycznych, doktor nauk prawnych honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego, em. profesor zwyczajny medycyny sądowej, b. dziekan Wydziału Lekarskiego UJ, b. kierownik Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Krakowie, b. członek czynny PAU, członek rzeczywisty PAN, przewodniczący Komisji Medycyny Sądowej w Radzie Naukowej przy Ministrze Zdrowia i Opieki Społecznej, członek wielu towarzystw naukowych krajowych i zagranicznych, członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, członek Rady Naukowej Instytutu Ekspertyz Sądowych, b. wiceprezident Oświeceni i Mauthausen, laureat Nagrody Państwowej II stopnia oraz Nagrody Naukowej m. Krakowa, oznaczony Orderem Sztandaru Pracy I klasy, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski i Medalem 10-lecia Polski Ludowej.

REKTOR I SENAT, DZIEKAN I RADA WYDZIAŁU LEKARSKIEGO AKADEMII MEDYCZNEJ W KRAKOWIE

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 18 stycznia 1968 roku zmarł w wieku 81 lat

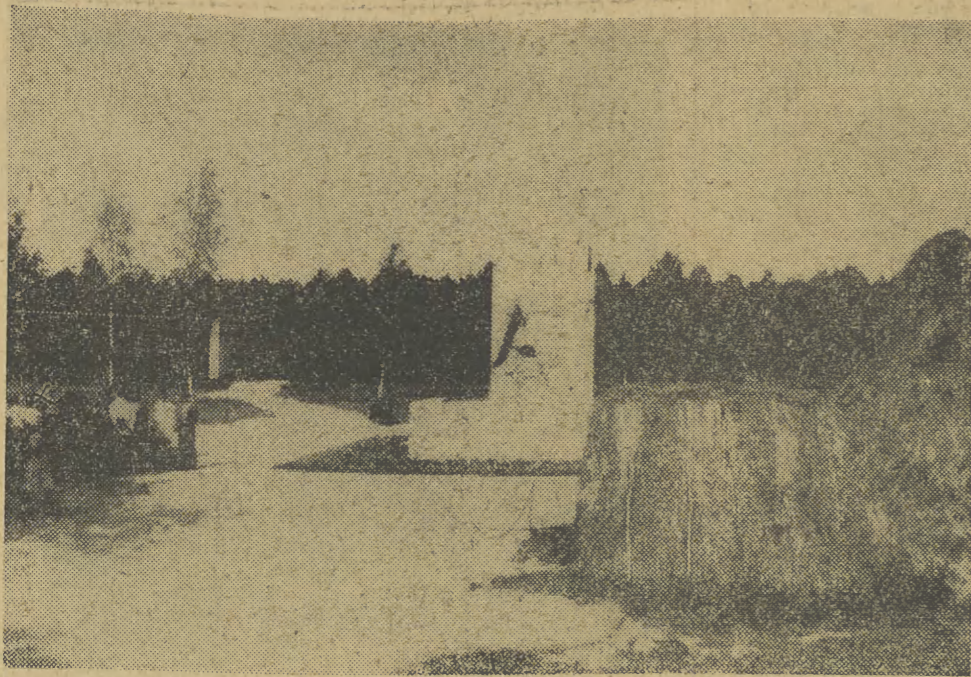
JAN STANISŁAW OLBRICHT

dr nauk med., dr h.c. Uniwersytetu Jagiellońskiego, em. profesor zwyczajny i długoletni kierownik Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Krakowie, b. dziekan Wydziału Lekarskiego UJ, członek rzeczywisty PAN oraz PAU, członek honorowy Polskiego Towarzystwa Medycyny Sądowej i Kryminologii oraz Polskiego Towarzystwa Lekarskiego, członek Rady Naukowej Instytutu Ekspertyz Sądowych, członek honorowy i wiceprezident American Association of Criminology, członek zwyczajny Academie Internationale de Médecine Légale et Sociale, członek korespondent American Academy of Forensic Science, członek honorowy Deutsche Gesellschaft für die gerichtliche und soziale Medizin, członek korespondent zagraniczny Société de Médecine légale et de Criminologie de France, członek Medico-Legal Society London, laureat Nagrody Państwowej oraz Nagrody Naukowej m. Krakowa, oznaczony Orderem Sztandaru Pracy I klasy, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski i Medalem 10-lecia Polski Ludowej.

KIEROWNIK I PRACOWNICY ZAKŁADU MEDYCZYNY SĄDOWEJ AKADEMII MEDYCZNEJ W KRAKOWIE

W dniu 18 stycznia 1968 r. zmarł nagle w Krakowie, w wieku 78 lat, nestor sportu polskiego, honorowy prezes Krakowskiego Okręgowego Związku Lekkiej Atletyki

prof. mgr TADEUSZ DRĘGIEWICZ



Razliv. Na pierwszym planie po prawej — szalaz, obok pomnik ku czci Lenina.

Zbigniew Guzowski

# NAD JEZIOREM RAZLIV

Miejscowość ma wygląd cichego, podmiejskiego osiedla. Ominęło je wielkie, nowoczesne budownictwo mieszkaniowe. W zabudowie dominują parterowe, rodzinne domy, wolno stojące wśród ogrodów i bujnej zieleni. Dodaje uroku sąsiedztwo lasu i malownicze jezioro Razliv, od którego miejscowość wzięła swą nazwę. Z Leningradu można tu dojechać koleją, można autobusem.

Ten drewniany, niepozorny domek nie stoi przy głównej ulicy, nierzadko szczególnym się nie wyróżnia i gdyby nie tablica informacyjna, umieszczona na płocie, odcinającym zabudowania — można by go minąć, nie zwrócićszy nań uwagi. Wejście do domu znajduje się od strony podwórza. Wchodząc — trzeba uważać, by się nie potknąć o wysoki próg lub nie zawadzić głową o niską futrynę. Dwie maleńkie rozmiarami izdebki, za najniebezpieczniejszymi sprzętami. W drugiej, do której jedynie można zajrzeć, najwięcej miejsca zajmują stół, obstawiony prostymi krzesłami. Na tym krześle — przy oknie, latem 1917 roku siadywał Lenin — w dniach, w których korzystał z gościnny mieszkającego tutaj robotnika i jego rodziny. Przy tym stole zasiadali do wspólnych posiłków. W ciągu dnia Włodzimierz Iljcz częściej korzystał z poddasza, albo — jak kto woli — stryżku, dokąd prowadził drabina, zachowana w pierwszym pomieszczeniu. Ale pobyt w tym domu trwał krótko. Czuwający nad bezpieczeństwem Iljicza towarzysze znaleźli bezpieczniejsze schronienie. Na odludziu, po drugiej stronie jeziora, wśród lasów, z dala od drogi i zabudowań.

Oczywiście, owo odludzie nie zachowało do dziś pierwotnego wyglądu. Do miejsca dawnego schronienia Lenina prowadzi asfaltowa alejka. Na tej alei lasu przeważnie prezentuje się nowoczesny pawilon wystawowy, w którym zgromadzone pamiątki, związane z razliwskim okresem życia Lenina.

Szalaz ze stomy, gąszi i siano, odnawiany co jakiś czas (na wzór pierwotnego), daje wyobrażenie o prymitywnych warunkach, w jakich przez kilka tygodni żył przywódcą Rewolucji Październikowej. W niewielkiej odległości — wśród drzew — stynny „zielony gabinet” Lenina. Gabinet pod gołym niebem, w którym za meble i całe wyposażenie służyły... piaki. Tutaj Lenin pisał swoje dzieło „Państwo a rewolucja”. Tu podejmował towarzyszy, dostarczających mu prasę i informacje o sytuacji w ówczesnym Piotrogradzie. A kiedy warunki atmosferyczne stały się bardzo dokuczliwe, kiedy i to odludzie nie gwarantowało bezpieczeństwa — Włodzimierz Iljcz, ucharakteryzowany w sposób zmieniający go nie do poznania — bez charakterystycznej brody i wąsów, z białą czupryną (jak to przedstawia jedyna fotografia z tamtego okresu) — opuścił kryjówkę, dostał się na stację kolejową i



Jedne zdjęcia Lenina z sierpnia 1917 roku. Tak ucharakteryzowany i w takim przebraniu, pod nazwiskiem K. P. Iwanowa opuścił Razliv, udając się do Finlandii.

## JULIAN SIEMIONOW tłum. z rosyjskiego A. Per. Hasta nie trzeba

— „W Rosji dozwolone jest wszystko”. Waniuszyn zarechotał sztucznym śmiechem. — Proszę pomyśleć o to za pchał Wszystko u nas można. Wszystko i wszystkim! Każdemu bydlęciu i handlarzowi, każdemu sukusynowi, każdemu inteligentkowi! — Na próżno gani pan naszą inteligencję. Jest bezsilna nie dlatego, że jest zła, lecz dlatego, że mamy u nas wiele ustaw, nie ma jednak prawa. — Dlaczego pan nie pije? — Nie chcę przed polowaniem. Hiacyntow przyjeżdża, prawdopodobnie za godzinę — zapojujemy jutro na żubra. — Zabiorę się także z wami. — Lepiej odpocząć pan z drogi, Nikołaju Iwanowiczu. — E, głupstwo. Dlaczego pan nie pije? Ach, tak, rozumiem — polowanie. Maksym — zgarbiwszy plecy i opuściwszy ręce wzdłuż ciała powiedział Waniuszyn — wszystko skończono. Rozumie pan: przepadliśmy, Maksym. — Pan o czym? — Na emigracji, po śmierci Kołczaka przebywałem w rozkosznych, charbińskim chlewie i podcierałem pod siebie cudowną słomę. Jak

żebak kradłem chleb. Majaczenie. Choć dlaczego? W przebywaniu na emigracji tkwił swolista wspaniałość: uczucie stałej litości w stosunku do siebie, nagrawanie się z czyjegóż nie szczęścia, doprowadzenie do religijnej świętości i miłość do wszystkiego co nasze, doprowadzona do absurdu. \* Zapukano do drzwi. — Włazcie! — krzyknął Waniuszyn. Zajrzała Saszeńka. — Proszę wejść, kochana! — rzucił się na jej spotkanie Isajew. Ścisnął jej mocno dłoń i zaprowadził do stołu. Saszeńka była odziana w krótki kożuszek, skórzane spodnie, wpuszczone w oblamowane buty z jeleniej skóry. — W jakim celu tak się pani ubrała? — spytał Waniuszyn, całując ją w czoło. — Z okazji karnawału naszych zwycięstw? — Ależ nie, Nikołaju Iwanowiczu. Hiacyntow zaprosił nas na polowanie na żubra. — A gdzie on sam? — Przyjeździe wieczorem. Mnie zaś odprawia samochodem z produktami i kucharkami. Isajew przystąpił do okna, uchylił lekko firankę i zobaczył w długim, szarym samochodzie dwóch „kucharzy”. Byli to, oczywiście, szpicle. — Saszeńko — odezwał się Waniuszyn — wypiękniała pani, moja duszyczko. Czy to nie miłość? Saszeńka uniosła brwi, odwróciła się gwałtownie do Waniuszyna i powiedziała: — Właśnie, tak, Nikołaju Iwanowiczu. Dziewczyna uciekła. Isajew popatrzył za nią w ślad tak pieszczotliwie i z taką troską, że Waniuszyn westchnął głośno i pogroził mu ręką, zdjął słuchawkę telefoniczną, wymienił numer i powiedział: — Pułkownik? Tak, tak, to ja. Dlaczego tak

się dziwisz? Mierkułow tam, a ja tutaj. Zabierzesz nas na polowanie teraz czy później? Kiedy? Wieczorem? Dobrze. Mamy czas do szóstej? Dobrze. Czekamy. — Wczoraj wieczorem generał Sawicki zaproponował Amerykanom sprzedaż im wszystkich terenów usyryjskiego wojska kozackiego za milion dolarów. Rosyjski patriotka, bohater i żołnierz handluje ziemią swojej ojczyzny. Tego jeszcze dotychczas w historii nie było! Ryba rzeczycieście zaczyna gnąć od głowy. I widziałem jeszcze swoimi oczyma, jak siemionowcy jednego, wziętego do niewoli, czerwonego prostego chłopca rosyjskiego, a nie żadnego komisarza — rozebrali do naga na łożu Amuru, natarli główkami szupczaków, wytarli w sół i przepędzili na wszystkie cztery strony. Do najbliższego zaś domu było z dziesięć wiorst. I trzydziści stopni mrozu. Pełzał za nimi na kolanach i krzyczał, by go zastrzelić. Mówią, że otulił ludzi są dobrodusznymi... Co za głupota. I wie pan co jeszcze? Społeczeństwo, w którym dobry pisarz musi sam sobie organizować recenzje, jest skazane na zgubę, ponieważ jest zastrute przez obojętność i bierność. Napisał mi wczoraj jeden wielki literat z Paryża, prosząc o zamieszczenie omówienia jego zbiorku. Sam prosił, mnie zaś młdi... — Coś się panu przydarzyło Nikołaju Iwanowiczu. Widać zmarszczył koło oczu. Czy wie pan, o czym to świadczy? — O czym? — O tym, że osiąga pan jeszcze jeden stopień mądrości. Isajew wyciągnął z kieszeni dwa ostre naboje. — Jeden dla pana, drugi — dla mnie — więcej mi nie trzeba. Na żubra nie weźmie ze sobą więcej, niż jeden nabój. (ciąg dalszy nastąpi)

## Co tydzień

### FOTO

Zima o wiele mniej pociąga fotografatorów niż inne pory roku. Przyczyną się do tego głównie brak odpowiedniego oświetlenia, zwłaszcza gdy dni słoneczne należą do rzadkości. Ale sztuka zimowego fotografowania nie zamiera całkowicie. Wdłużnym tematem stają się np. parki, a w Krakowie — Planty.

**NAGRODA TYGODNIA**

Reprodukowane dziś zdjęcie, nadesłane przez LUDWIKĄ PATLĘ z Krakowa, posiada wiele zalet. Obciążone z liści drzewa, tworzą ażurową zasłonę zastępującą o tej porze namiot zieleni. Planty wyglądają pięknie, ale i surowo. Nastroj zimy podkreśla prawie całkowicie brak przechoźni. Tylko niewidomy skrzypek trwa na swym posterunku. Umieszczenie tej postaci w centrum obrazu, rozprasza pustkę. Jest ostro odcinająca się sylwetka jest wkomponowana w krajobraz Plant.

**OCENA NADESLANYCH ZDJĘĆ**

ZBIGNIEW SIKORA. Jako zdjęcia pamiętamy nadesłane prace są interesujące, nie przedstawiają jednak czegoś nowego dla Kłajki.

TADEUSZ GĘGA, Kraków, ul. Zaleskiego 33. Otrzymałmy bardzo wiele zdjęć dzieł w towarzyszywie psów i kotów. Temat ten dostatecznie się zbanałował, choć samo zdjęcie jest wcale miłe.



## „Młodzież — temat prasowy” — głośno trafnie na swych łamach „Szłandar Młodczy”. Wypożyczając sobie to hasło na użytek poniższych rozważań, można powiedzieć, że młodzież to również temat stałej pracy partyjnej. Był on właśnie niedawno dyskutowany przez egzekutywę KD Zwierzyniec w Krakowskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej. Do oceny działalności ideowo-politycznej partyjnej organizacji uczelnianej włączono również uwagi zespołu Komisji Szkolnictwa Wzszego, istniejącej KD.

Komitet Uczelniany słuszenie wychodząc z założenia, że w ruchu ideowo-politycznym środowiska akademickiego, naczelne miejsce przypada organizacji młodzieżowej, starał się wpłynąć na umocnienie roli samowychowawczej i autorytetu w opinii studenckiej. Można by wyliczać wiele faktów, które świadczą iż wysiłki KU przyczyniły się do znacznego nasilenia aktywności polityczno-wychowawczej i społecznej organizacji młodzieżowej. Pozwolił sobie jednak porzucić na tym ogólnym stwierdzeniu, szczególnie w zamian za to zatrzymując się nad objawami krytycyzmu. Nie izbył pomniejszał znaczenie osiągniętych zdobyczy, ale w przekonaniu, że trafne określenie braków jest podstawowym warunkiem doskonalenia każdego działania. Nie są to braki, które by można przypisać wyłącznie tylko tej jednej partyjnej instancji uczelnianej i organizacjom młodzieżowym.

A zatem: „W pracy z młodzieżą — stwierdza wspomniana komisja KD Zwierzyniec — KU na WSP mimo bardzo dużego wkładu pracy nie osiąga w pełni zamierzonych efektów. Jedną z przyczyn tej dysproporcji widzimy w zbyt częstej „analizie” i „ocenie”, a w niezbyt umiejętniejszej i „cierpliwiejszej inspiracji”. Formy pracy z młodzieżą, aczkolwiek różnorodne, ciekawe w zapowiedziach (spotkania, odczyty, dyskusje, itp.), „Raportem z Monachium” Brychta docierają do szczytu jedynie grupy studentów. Słaba akcja informacyjna? Złe dobrane terminy imprez? ZMS mimo, iż skupia na WSP 790 studentów — w swych zarządach wydziałowych — kołach działania ma bardzo skąpy aktyw. Ta sama uwaga dotyczy dorobku organizacji. Jest on „własnością” i zasługą szczytów liczebnie gruby działaczy. Wśród 35 kół ZMS tylko 6 daje znać, że istnieje naprawdę i że jest to istnienie o określonej celowości. Reszta? „Plany ZU ZMS nie zawsze docierają do wszystkich organizacji, brak czasu na kontrolę realizacji zaprobowanych projektów i programów”. A więc praca na Parnasie... Gdzie jest uczelnia, której organizacja jest styl i problem byłby zupełnie nieznanymi i obcy? ZMW: 284 członków. Dużo inicjatyw zasługujących na głębokie uznanie: kontakt i pomoc u-

## Wychowankowie i — wychowawcy

działania kołom wiejskim ZMW, kursy przygotowawcze dla kandydatów (600 osób) na studia, akcja informacyjna dla maturzystów, bezpłatne korepetycje udzielane 30 uczniom jednego z nowobuckich techników, 60 wyjazdów w teren w ciągu 2 lat. I samokrytycznie: „w pracy ideowej dominuje jednostronność zagadnień (gospodarcze, historyczne), rzadko natomiast obecna jest problematyka wychowawcza i socjopedagogowa. W dziedzinie nauki, efektywności studiów i atmosfery pracy wśród studentów ZU ZMW nie podjął szerszych przedsięwzięć, ograniczając się w większości do ogólnokrajowej deklaracji”. ZSP (skupiające 92 proc. studentów WSP) „Ma szeroki zasięg oddziaływania i utarte formy pracy. W jego działalności nie czuje się politycznej organizacji młodzieżowej, względnie ich członków”. Zwraza również uwagę brak korelacji między komisjami Zrzeszenia, z czego wynika dublowanie zadań.

„Zespół KD Zwierzyniec stwierdza, że ambitny aktyw KU PZPR wkłada dużo wysiłku w pracę ideowo-polityczną i wychowawczą w Wyższej Szkole Pedagogicznej”. Zacytowanie tej opinii nie oznacza, że dla kontrastu z częścią pierwszą oplewczając i bezdłymi fakty i czynami, które nie miała skazy i cieni. Prawda jest jednak, że ów cytował szczególnie pasuje do tego właśnie rozdziału, poświęconego dziedzinie spraw stanowięcych o nauczycielskiej wartości kadry szkoły: formowania oblicza zawodowo-obywatelskiego i ideowego wychowanków. Chodzi o znaną powszechnie i jakże również powszechnie szpaczana w poglądach od działalności instytucji „opiekunów grup studenckich”. Organizacja partyjna WSP ma tutaj pełne prawo do krytycznych zebraniach, doborobkiem, ale doborobkiem, który wyróżnia ją spośród wielu innych partyjnych organizacji uczelnianych. Ma prawo czuć się na terenie swej Szkoły współtwórcą, a na pewno już głównym inspiratorem koncepcji, dzięki której opiekunstwo na WSP nie traktowane jest jako „doradcy” środek „interwencyjny” ale jako jedno z „istotnych ogniw systemu wychowawczego”. Jest on stale ulepszany i rozwijany. Ostatnio wprowadzono nową, eksperymentalną formę tzw. ekspedycji — ten sam pracownik nauki towarzyszy grupie studentów od pierwszego roku, od momentu rekrutacji aż do magistrum. Jest to opiekunstwo sprawowane zarówno na terenie uczelni, jak i w DS-ach. System ten pozwolił m. in. organizacji partyjnej ożywić działalność polityczną i ideologiczną wśród młodzieży, dotrzeć bliżej do jej zainteresowań, wpłynąć na kształtowanie jej postaw i przekonań. „Stąd też praca nad budową szeregu partyjnych na w ostatnich latach bardziej niż dotychczas planowej i systematycznej charakter. Jej konse-

Dobry obyczaj wymaga, by przedstawić bohaterów przed zaprezentowaniem intrygi. A więc — Tarzan: każdemu gorylowi poraził nożem, a zaprzyjżnione małpy wykorzystujące do porachunków z królami. Syn jego, Korak, potrafił zgrałnym chwytmem rozderzać lwu paszczę lub głowę tuziemowi ukrebie, zaleźnię od potrzeby. Ci dwaj, tudzież Samson, Turek i inni należą do grona tradycyjalistów — konwencjonalnie rżną nożem, lupią z wierzchu kamieniem lub pałą. Są też jednak nowocześni, a nawet „przyszłościwi”. Miracle Man, operując bliżej nieznanymi rodzajami energii, odbywa podróże w czasie i niszczy przeciwników na kopie i to z różnych epok. Magnus wyrwa robotom nogi z podstawy, za co nagradzają go różne rozwinikie ponad miarę panie; dr Solar urządził atomowe jatki, a rodzina Robinson zaprowadza ład na innych planetach postępując się gesto laserami i energią promieniastą. Działaniami tych wspaniałowców towarzyszą dzwilkie jedynoczynne („Spłangi Krasesh! Woopi”) charakterystyczne dla łamania kośćców rozrywania metalu, szwalenia domu.

Oczywiście — bohaterowie komiksów. Jakże miło powitać ich na polskiej ziemi i to nie w mieczakowym wydaniu dr Kildare’a, prezentowanym przez jeden z dzienników, lecz w postaci pełnokrwistych — z nożem, maczuga, laserem, głowicą atomową. Nie to, że język druku obcy, o młkwy służył przedtę do oglądania! Trafiają bez-

### PIORKIEM ZGRZYLIWEGO

## Następcy Tarzana

blędnie do adresata, do działalności szkolnej, w postaci wydawnictw kompletnych lub samych tylko okładek, na których techniką offsetową przedstawia wydawca sceny do bardziej wyrazistej, w barwach nasyconych kwiata pampura. Jakże pięknie wygląda, choć do biologii obłożony w stronę tytułową serii „Tarzan”, na której onże dusi zabuntowaną małpę, lub szesz do fizyki przyodobionym sceną atomowego pojedynku dr Solar. Okłaski lub dzieła kompletne nabyć

można na bazare, w „ciuchach” w prywatnych sklepikach za dostosowaną do uczniowskiej kieszeni sumę jednego lub dwóch złotych. Skąd komiks na naszym rynku? Pierwsza połowa zagadki jest mało skomplikowana; prócz zgraniczonego wydawcy jest w każdym zeszytku podane miejsce druku — Pajnetu Paolassa, Trykl in Polen, Printed in Poland, czyli wydrukowano w Polsce. Interes handlowy rżdził się swoimi prawami i przedsiębiorstwo świadczące dewizowe usługi drukarskie dla zagranicznego zlecoiadawcy wykonało robotę bez względu na „walory” dzieła. Pozostaje tylko do wyjaśnienia druga część zagadki — jakim sposobem Tarzan, Turek, Korak, Magnus i inni wydostają się na wolność z drukarni i wędrują po Polsce? Czyja to inicjatywa i jakie przyszłością jej cele? Chyba jednak komercyjnie, bo trudno przypuszczać, iżby kolporter zamierzał w ten sposób skłonić działwę do nauki szwedzkiego, duńskiego, fińskiego... (WW)

Wszystkie gałęzie sztuki: malarstwo, rzeźba, muzyka, literatura jako produkty ludzkiego twórczego działania z natury rzeczy oddziaływają w jakiś określony sposób na psychikę odbiorcy. Wpływ ten do- bry lub zły, podniecający lub pobudzający, oślepiający lub wysubtelniający funkcje systemu nerwowego i mózgu — już od czasów starożytności wykorzystywany był do celów leczniczych. Pomijając tymczasem problemy oddziaływania takich sztuk jak filozofia, literatura, teatr, poezja, muzyka — zajmijmy się plastyką.

W starożytności oraz w praktyce ludów pierwotnych znaczna część twórczości plastycznej z reguły związana była zarówno z wierzeniami religijnymi jak z prymitywnymi formami lecznictwa. Magiczne znaczenie — barwy częstokroć przewyższało znaczenie kształtu dzieła sztuki. Ślady tych wierzeń, a może doświadczeń, znajdujemy dziś jeszcze w folklorze ludów pierwotnych i w obyczajach ludowych. — Jednym z relikwów dawnej magii barwy jest do dziś dający się zaobserwować obyczaj wiązania czerwonej szmatki u szyi chorego dziecka lub zwierzęcia — „od uroku”. Nauka zazwyczaj z opóźnieniem dociera do możliwości rozszyfrowania podobnego rodzaju zabobonów wyłuskując małe ziarno obiektywnej prawdy, najczęściej już zatar- tej i niezrozumiałej. — Dziś wiemy jednak dokładnie, że barwa nie jest sprawą obojętną ani dla naszych nerwów, ani dla funkcji całości organizmu. W sposób zauważalny wpływ jej zaznacza się wówczas, gdy mamy do czynienia z pewną dużą intensywnością jej występowania np. w ramach krajo- obrazu, na dużej płaszczyźnie ścian i suf- fitów wnętrz mieszkalnych lub jeszcze bar- dziej w postaci barwy światła, przy którym

pracujemy lub które chłoniemy w czasie wypoczynku lub choroby. Dopiero w ostatnich dziesięcioleciach lat XIX wieku dostrzeżono możliwość lecniczego stosowania barw i podjęto szczegółowe ba- dania w tym kierunku. Warto tu podać przy- kład, opublikowany w prasie lekarskiej uble- głego dwudziestolecia: chodziło o wyjątkowo burzliwe stosunki personalne w fabryce Lu- mière'a w Lyonie, gdzie używano, ze wzglę- du na produkcję artykułów fotograficznych, stale czerwonego światła. Niekończące się konflikty wśród pracowników utrudniały

wszelką harmonijną pracę. Gdy wskutek zmiany technologii produkcji czerwone świa- tło zastąpiono zielonym — tarcia zupełnie ustąpiły. Tymczasem czerwone światło wywierając tak pobudzający wpływ na reakcje psychicz- ne człowieka, okazało się wielce pomocne w leczeniu chorób skóry. Lekarz duński Niels Finzen pierwszy zwrócił na to uwagę i z. powodem nie stawał czerwone naświetla- nia w chorobach przebiegających z towarzy- szeniem wyprysków skórnych, takich — jak odra, ospa, szkarlatyna i egzema.

**FIOLETOWY** — działa średnio podniecająco przy jednoczesnych własnościach tonizują- cych.  
**NIEBIESKI** — działa wybitnie tonizująco i uspokajająco przy jednoczesnym właścio- wościach podnoszenia ciśnienia krwi. Wy- wiera szczególnie dobroczynne działanie przy nadmiernych pobudzeniach emo- cjonalnych.  
**ZIELONY** — działa podobnie tonizująco i u- spokajająco jak niebieski na całość sy- stemu nerwowego z tą różnicą, że raczej obniża ciśnienie krwi i bardziej uspokaja serce. Szczególnie wskazany jest przy zwal- czaniu zmęczenia i stanów długotrwałej bezsenności. Zwiększa poczucie bezpiec- zstwa i reguluje rytm oddechu.

Problemy oddziaływania barw światła i kolorów otoczenia na psychikę człowieka — zwłaszcza na terenie szpitali i sanatoriów są dziś rozpatrywane nie tylko pod kątem widzenia wpływu na organizm człowieka chorego, ale również z punktu widzenia wpły- wu wywieranego na pracę lekarzy i perso- nelu służby zdrowia. Szczególnie interesu- jąca jest jedna z prac A. Clarka na temat znaczenia barwnych rozwiązań architek- tury szpitalnej, w tym sal operacyjnych. Stwierdza on m. in., że jakkolwiek kolor biały jest zgodny z wymaganiami aseptyki szpitalnej — jednakże przy wielogodzinnej skoncentrowanej pracy chirurga daje on szybko efekt uczucia zmęczenia oraz sprzy- ja rozproszeniu uwagi. Twierdzi też, że ko- lor czarny lub ciemny otoczenia, przy do- brym oświetleniu pola operacyjnego pomaga w skupieniu uwagi i ułatwia utrzymanie długotrwałego napięcia nerwowego przy pra- cy. Inni autorzy znajdują, że kolory ani na- zbyt ciemne, ani nazbyt jasne są tu najwła- ściwsze. Sporny jest również kolor bieli- ny wokół rany. Jedni chirurgów wolą pozostać po dawnemu przy kolorze białym, inni pro- ponują czarny lub zielony, a jeszcze inni — niebieski.

Całość zagadnień wpływu kolorów otocze- nia i oświetlenia na psychikę człowieka na- biera dziś szczególnego znaczenia ze wzglę- du na ustawienie zwiększające się przeciętne systemu nerwowego człowieka w ramach rozwoju i uwarunkowań naszej technizo- wanej cywilizacji. Powszechne dziś zjawis- ko masowej zapadalności na choroby, pło- rych podłożem jest ogólne znerwicowanie całego organizmu, każe myśleć o konieczno- ści stosowania wszystkich możliwych środ- ków oszczędzających system nerwowy.

Wydaje się, że dalsze badania nad wpływem bodźców wizualnych na system nerwowy czło- wieka winny usunąć obecną anarchię w tej dziedzinie, jakiej podświadomie poddajemy się przebywając w naszych mieszkaniach, biurach, fabrykach, kawiarniach, na ulicach a nawet wśród krajobrazów przyrody zaśmieconej na- szą nieodpowiedzialną ekspansją „artystycz- no-cywilizacyjną”. Opanowanie tej anarchii nie- wątpliwie przyczyniłoby się poważnie do uzdo- wienia naszych nerwów, do usunięcia nieuświa- domionych przyczyn rozdrażnienia, a przez to do złagodzenia naszych międzyludzkich kon- fliktów.

Danuta Gostyńska

# BARWA i... medycyna

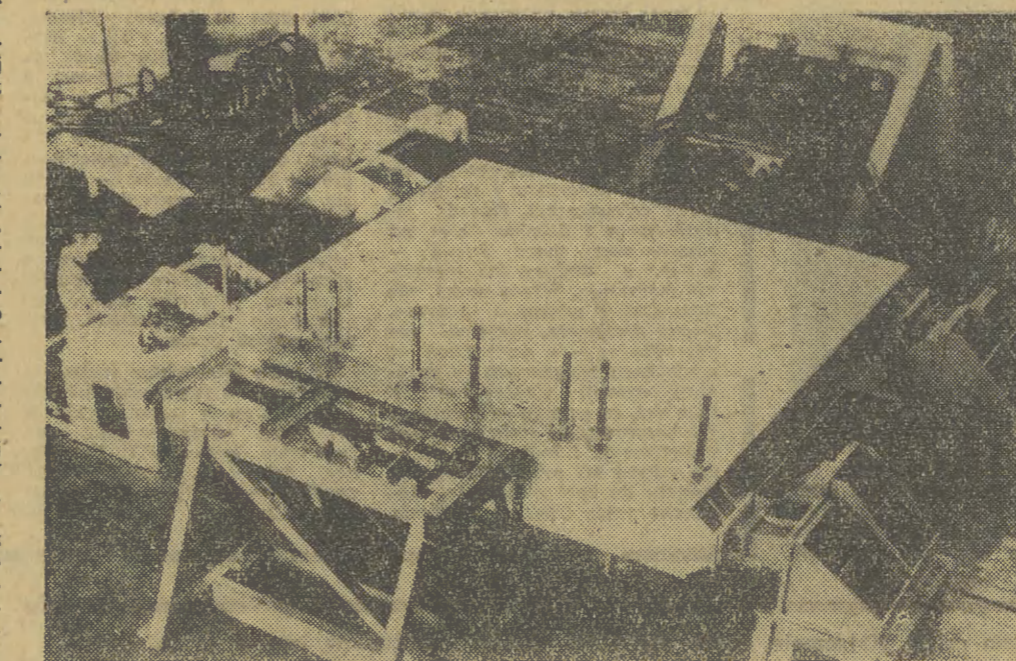
Inne kolory światła mają również swoją tradycję w lecznictwie: np. światła fioleto- we używano już od końca XIX w. dla u- spokojenia psychicznego chorych, zwłaszcza w przypadkach stanów maniackalnych. Nat- miast zielone światło okazało się specjalnie kojące w przypadkach nerwicowych.

Nowsze badania potwierdziły całkowicie te luźne spostrzeżenia. Badania, przeprowa- dzone na zwierzętach doświadczalnych, na- świetlanych promieniami o różnej długości fall, wykazały np. że najbardziej pobudzący wpływ na aktywność płciową wywiera światło czerwone, mniej już pomarańczowe, a jeszcze słabiej działa żółte. Światło ziele- ne wykazywało zgodnie z oczekiwaniami, właścio- wości uspokajające i tonizujące. Ogółem możemy dziś już przyjąć jako ustalone na- stępujące powiązania oddziaływań promieni świetlnych na system nerwowy i całość or- ganizmu:

- KOLOR ŻÓŁTY** — działa łagodnie podnieca- jąco; daje dobre samopoczucie i nastrój po- dojny.
- POMARAŃCZOWY** — działa nieco mocniej pod- niecająco; wzmacnia akcję serca i daje do- bre samopoczucie.
- CZERWONY** — działa silnie podniecająco; mo- że być pomocny w stanach apatii i melan- cholii.

Prof. Bogdan Suchodolski

# WYOBRAŹNIA naukowa i SPOŁECZNA



Jednak rola wyobraźni w nowoczesnym życiu społecznym związana jest jeszcze i z inną cechą tego życia. Chodzi o planowanie. Planowanie jest działalnością, która, licząc się z teraźniejszością, zmierza w przyszłość. Przyszłość zaś jest naturalną domeną wyobraźni. Gdy w dawniejszych warun- kach społecznego życia wyobrażanie sobie przyszłości było tematem zainteresowań powieściopisarzy, to obecnie staje się to przedmiotem rozważań i decyzji polityków i plansi- stów. Gdy przyszłość wchodzi bezpośrednio w tok powsze- dnego życia ludzi współczesnych, wizja tej przyszłości stano- wi ważny element sposobu ich działania.

Z tych rozważań o różnorodnej roli wyobraźni wynikają ważne następstwa dla prawdziwie nowoczesnego wychowa- nia ludzi. Chodzi o potrzebę i możliwość rozwijania i kształ- cenia wyobraźni, o metody wiązania tej naturalnej właści- wości człowieka zarówno ze sztuką, jak z techniką, zarówno z nauką, jak i działalnością społeczną. Chodzi o wyraźne przeprowadzenie granicy między wyobraźnią rodzającą uro- jenia i wyobraźnią pozwalającą „widzieć” to, co doty- czas nie było widzialne, między wyobraźnią, która wprowadza w świat góse i zabobonów, majaków i złudzeń — a wyobraźnią, która ukazuje perspektywy możliwego dzia- łania.

Człowiek jest istotnie tym dziwnym stworzeniem, które widząc to, co widzi, przekracza horyzonty widzialnego i wyobraża sobie świat, jaki — być może — stanie się jego rzeczywistością widzialną w przyszłości. Właśnie z wyobra- żnią wiąże się zagadka buntu i postępu — dwóch zasadni- czych elementów ludzkiego losu.

## JAPŃSKI ATOMOWIEC

W listopadzie br. rozpocz- nie się budowa japońskiego statku atomowego. Będzie to frachtowiec o tonażu 8300 BRT. Statek będzie gotowy w pierwszej połowie 1972 ro- ku.

## POWIEKSZANIE SINGAPURU

Władze Singapuru przysta- piły do powiększenia terenu miasta. Czteryście hektarów ziemi ma zostać zajętych przez nowe budynki. Prace ma- ją być zakończone w 1969 roku.

## CO ROKU MILA

Celion jest niepokojąco szybko rozmiywaną przez morze. Jak wykazały prze- prowadzone ostatnio badania topograficzne, w ciągu o- statnich 30 lat morskie fale pochłaniają co roku niemal 1 milę kwadratową wyspy.

# WIATR od MORZA

## POWOLNY REKORDZISTA

Krabby uważano dotych- czas za całowojny domato- rdu mórz. Popłód ten obalili ostatnio angielscy uczeni. Jeden z oznakowanych przez nich krabów przeżył w cią- gu 19 miesięcy 220 kilometrów.

## STATEK — PRZETWORNIKA

W Anglii opracowano pro- jekt statku — przetwórci wody morskiej na słodką. Ma on zapotrzebowanie na słod- ką wodę osiedla na wyspach i wybrzeżach, posiadające własnych zasobów wodnych. Przerabianie słodkiej wody może odbywać się już w cza- sie rejsu, a wyprodukowaną wodę słodką statek może przechowywać w własnych zbiornikach.

## PORT PRZYSZŁOŚCI

Jeden z profesorów Wy- działu Portów Politechniki Łódzkiej nakreślił ostatnio obraz portu przyszłości: zni- żoną dźwigami, holownikami, a na- wet statek nabrzeża. Statki cumować będą rufa do brzo- gu, aby umożliwić bezpo- średnią dostawę pojemników poprzez bramę rufową.

## DLACZEGO MEKSYK TONIE?

W wyniku długotrwałych badań naukowych stwierd- ził, że powodem powolnego upadku i nieustannego „tonięcia” Meksyku jest wy- pępowywanie wody spod ziemi dla potrzeb miasta. Obniżenie poziomu wody powoduje osiadanie gruntu.

Przywykło się sądzić, iż wyobraźni zawdzięczamy treść naszych marzeń oraz piękne wizje, które uzupełniają szarą rzeczywistość, ale nie ułatwiają nigdy ani jej lepszemu zrozumieniu, ani jej kształtowania bar- dziej zgodnego z naszymi zamierzeniami i potrzeba- mi. Przywykło się sądzić, że wyobraźnia jest dome- ną artystów i poetów. Ale przede wszystkim wyobraźnia ułatwia przewidywa- nie rutyny i szablono- myślenia. Właśnie dlatego próbuje się w niektórych ośrodkach kształcenia i dokształcania kadr naukowych wprowadzać zajęcia praktyczne i literac- kie, teatralne i muzyczne. Nie są one wprawdzie powiazane bezpośrednio ze specjalizacją naukową, ale służą „odwie- żeniu” umysłu, i przez to aktywizują jego siły na terenach specjalistycznych. Myślenie twórcze jest w samej swej naturze myśleniem nowatorskim i odkrywczym, przekraczającym swe własne osiągnięcia i przełamującym nawyki wytworzone w toku prac dotychczasowych. Myślenie twórcze jest zawsze myśle- niem w nowych horyzontach; jest zawsze wścielem na tereny nieznane. Proces takiego myślenia nie jest identyczny z czynnościami polegającymi na operowaniu znanymi elemen- tami w znany sposób; nie jest jedynie kombinowaniem wie- dzy posiadanej i wydobyciem z niej określonych wnio- sków, nawet takich, które nie były dotychczas wyciągane. Proces myślenia twórczego jest procesem rzeczywistych od- kryć, w którym właśnie wyobraźnia jest siłą ukazującą wszelkie możliwości, jakie powinny być brane pod uwagę. Jeśli myślenie racjonalne jest systematyczną kontrolą hipotez, to wyobraźnia staje się często źródłem hipotez, źródłem inwencji naukowej.

Ta rola wyobraźni w myśleniu naukowym jest szczegól- nie ważna w nowoczesnych warunkach, w których rozwój nauki staje się niemal żywiołowy. Cywilizacja naukowa jest i stawać się będzie — wbrew temu, co się dość często potocz- nie sądzi — cywilizacją wyobraźni, ponieważ wyobraźnia uczy nas, iż w ludzkim działaniu ważną jest nie tylko rzec- zywistość istniejąca, ale i „rzeczywistość możliwa”.

Taką „rzeczywistością możliwą” jest w naszej cywilizacji naukowej nie tylko to, czym się zajmuje sztuka, ale i to, czym się zajmuje technika. Postęp techniki jest w ostatecz- nych swych środkach psychologicznych rosnącą wciąż od- wagą wyobraźni; warunki społeczne, które zasila ją wyobra- żnię dzięki temu, iż zachęcają ludzi do odpowiedzialnego działania, są warunkami sprzyjającymi rozwojowi techniki.

Rola wyobraźni w nowoczesnych warunkach życia nie o- granicza się jednak do dziedziny postępu naukowego i tech- nicznego; przejawia się ona również w dziedzinie działalno- ści społecznej i społecznych instytucji. Nie ulega wątpliwo- ści, iż nowoczesne życie społeczne staje się coraz bardziej złożone pod względem organizacyjno-administracyjnym. W związku z tym staje się ono coraz mniej „przejrzyste” dla ludzi.

W tych warunkach wyobraźnia społeczna staje się coraz bardziej potrzebnym elementem społecznego działania, ponieważ pozwala ona lepiej „zobaczyć” konsekwencje różno- rako- nych działań, wykraczających poza bezpośrednie doświad- czenia działających ludzi i ich bezpośrednie kontakty z ty- mi, którzy są przedmiotem ich działania.

Wiesław Mercik

# CO BYŁO NA POCZĄTKU?

Pytanie o genezę religii absorbowalo naukę od dawna. Różne \*) też wysuwano na temat pochodzenia wierzeń religij- nych teorie i hipotezy. Naukowcy związani światopoglądem opartym na Biblii, bądź pozostający pod jego w. wpływem, wysuwali teorię tzw. premonoteizmu (m. in. W. Schmidt, teo- log, † 1954). Zgodnie z jej założeniami, wiara w jednego Boga towarzyszyła ludz- kości od najdawniejszych czasów, nato- miast kultu politeistycznego, czy różnej formy magii bądź animizmu, są niczym in- nym, jak skażeniem „pierwotnego obja- wienia”.

\*) Dziś hipoteza ta ma niewiele zwol- ników. Przyjęcie przez Kościół teorii ewo- lucji, zakładającej powolny rozwój czło- wieka od form (cofając się w czasie) co- raz to niższych i mniej złożonych; opo- wiedzenie się części teologów za polig- nizm, odrzucającym wiarę w pochodnie całej ludzkości od jednej pary ludzkiej —

zadano teorii premonoteizmu dodatkowy cios „od wewnątrz”.

• Na biegunowo różnym stanowisku staneli uczeni, za reprezentanta których można uważać amerykańskiego etnogra- fa L. H. Morgana († 1881). Jego zdaniem, najwcześniejszy okres rozwoju ludzkości był etapem akteistycznym. Pierwsze wy- obrażenia religijne, będące wyrazem uza- leźnienia pierwotnego społeczeństwa od natury, a przejawiające się w tzw. fetys- zymie — powstały stosunkowo późno. (Teoria Morgana wywarła wpływ na re- ligioznawcze poglądy Fryderyka Engelsa).

• Termin „fetyszym” wprowadził do terminologii religioznawczej XVIII-wieczny uczonec, Ch. de Bross († 1777). Zakładał on, że pierwotna religia stanowiła fetyszyzm, czyli kult różnych przedmiotów (kamienie, piłe wielkich drzew itd., itp.), w których — według przekonania człowieka prehistorycz- nego — tkwiła nadprzyrodzona moc.

Przekonanie de Brossa, że kult fetyszy

był pierwotnym etapem wierzeń religijnych podzielało wielu historyków religii.

• Do głosnych swego czasu należała teoria animistyczna (od łacińskiego animus — duch), której twórcą był historyk religii i antropolog, E. B. Tylor († 1917) autor pomnikowego dzieła „Cywilizacja pierwotna”. Zdaniem Tylora, religia pierwotna powstała w rezultacie naiwnych prób wyjaśnienia przez człowieka pierwotnego takich zjawisk, jak: życie, sen, śmierć itd. Próby te doprowadziły do „uduchowienia przyrody”, do powstania wiary, że w człowieku (oraz w zwierzę- tach, roślinach, a nawet w przedmiotach nieożywionych i w zjawiskach natury) tkwi istota nadprzyrodzona — dusza.

• Bliska poglądom Tylora była teoria manistyczna angielskiego socjologa H. Spencera († 1903), wywodząca religię z kultu zmarłych przodków (lac. manes), z lęku pierwotnych ludzi przed zmarly- mi. Kult przodków \*\*) jest korzeniem wszelkiej religii! — pisał Spencer.

Na uwagę zasługuje także teoria innego socjologa, Francaisa E. Durkheima († 1917). W miarę, jak rozwija się pierwsze społec- zństwo — twierdzi Durkheim — nastę- puje równoczesne uwięcenie (sakraliza- cja) tych wartości, które z punktu widze- nia interesów społecznych okazały się najcenniejsze. Wiara w sily nadprzyrodzo- ne zrodziła się wraz z człowiekiem, lecz do- piero z chwilą podziału społeczeństwa na klasy. Do tego czasu (a więc — w okresie wspólnoty pierwotnej) pojęcia religijne lu- dzi wyrażał i o t e m i z a n, czyli wiara w istnienie wiewiór pokrewieństwa między



Po raz pierwszy przybyli tam w 1796 r. Na mocy traktatu rozbiorowego Kraków został zajęty przez Austrię, której oddziały wojskowe obsadziły Wawel zajmując na koszarzy zam- kowe królewski i niektóre inne budynki. Wkrótce po zajęciu, postanowiono po- kójce zamkowe przystoso- wać do potrzeb kwatru- jących tam żołnierzy, a pierwszych — stosunkowo niewielkich przerebók — dokonano według projek- tu Jana Morkla. Zwiększo- no wówczas lub zamurowa- no niektóre otwory okienne, podzielono Izbe Senatorską na trzy, a Izbe Senatorską na dwa pokoje, uprowa- dzono w murach nowe przewody kominowe. Naj- większą zmianą jednak było częściowe wzmocnie- nie cienkich, tak dobrze nam znanych kolumn krąganków przez ich ob- murowanie, co zresztą do- zdecydowanie dziedzinie

fundowane za pierwszych Piastów, a w XIV w. na nowo wzniesione z cegły i kamienia. Istniał również — na szczęście niezrealizo- wany — projekt, który byłby wywołał burzenie w całej Polsce: pragnąc zamienić Katedrę na kościół garnizonowy, Austriacy mieli zamiar przeniesić groby królewskie do po- łożonego w pobliżu Wawelu kościoła św. Piotra...

W 1848 r. w okresie Wio- sny Ludów z baterii zam- kowych na Wawelu bom- bardowano miasto, co tak- że zamotowało w sprawozda- niu Komitetu Narodowego Krakowskiego: „Przez go- dzin dwie kule działowe, granaty i ruce kongreskie utracaly mury domów, wież i kościołów, zapalały dachy, roznosiły spustosze- nia, śmierć i przetrach po- domach”.

Lata następne — to o- kres dalszych zmian na

Zuzanna DAWNY Kosiek KRAKÓW

# Austriacy na Wawelu

arkadowy, choć równocze- śnie stanowiło ochronę przed wziętym jego zniszczeniem. Ściany pokoi królewskich zamalowano wapnem, uszkadzając ma- lowidła i usuwając niektóre stropy. Przerobiono równocześnie na szpital zachodnią część zamku, dawne kuchnie królews- kie, w których murach znajdowała się (nie odkryta jeszcze wówczas) rotunda św. Feliksa i Adakta. Domy kapitulne zajęto na kwatery dla oficerów, gdy część budynków (dom pen- itencjariuszów, dom bur- grabów) niszczały niezamieszkałe.

Gdy w 1809 r. wojska austriackie opuściły Kra- ków — wydawała się, że nadszedł pomysłny okres dla „Skarbnicy pamiętek”. Ich nieobecność była jed- nak bardzo krótka. Już po ośmiastu latach po- wrócił tam jeszcze, wprawdzie nie w charak- terze jedynych gospodarzy, lecz jako część załogi trzech „rządów opiekuń- czych” Rzeczypospolitej Krakowskiej (1836—1841).

Po upadku Rewolucji Krakowskiej w 1846 r. u- sunięto również mieszczące się tam dotychczas instytu- cje.

Austriacy już w pierw- szym okresie gospodarowa- nia na Wawelu zburzyli pewne budowle na wzgó- rzu. W latach 1803—1804 zagładzie uległy kościoły św. Michała i św. Jerzego, wzgórze. Zbudowano w latach 1854—56 nowe gmachy, z których jeden istnieje do dziś dnia i pełni funkcje reprezentacyj- nego pomieszczenia Rady Ministrów. Na środku wzgórze, po wyburzeniu szeregu domów, uzyskano plac do ćwiczeń — co zmie- niło zupełnie wygląd dość zatłoczonego przedtem wzniesienia.

Starania o przejęcie Wawelu w ręce polskie trwały od 1880 r. Podejmo- wał je Mikołaj Zublikie- wicz, a pierwsze plany od- nowienia Zamku, których żądali władze wiedeńskie (uzależniając od tego pod- jęcie decyzji) sporządził T. Pryliński. Nie pomogło jednak wiele i właści- we pertraktacje prowadzo- ne z władzami wojskowymi jeszcze na początku XX w. Wymagały one, aby społeczeństwo polskie do- starczyło odpowiedniego funduszu 3.300.000 koron na wybudowanie zastęp- czych koszar i szpitala. Po podpisaniu umowy, w któ- rej galicyjski Wydział Kra- jowy podjął tego rodzaju zobowiązanie, nastąpiła częściowa (w 1905 r.), a potem całkowita — w 1911 r. ewakuacja oddziałów austriackich. Rozpoczął się wtedy trwający do dziś o- kres odbudowy, w której zgodnie współdziałała Kle- rownictwo Odnowienia Zamku Królewskiego z Państwowymi Zbiorami Sztuki na Wawelu.

przedmiotem były zjawiska i siły przy- rody, jej cykl wegetacyjny, zjawiska astronomiczne etc.

Kończąc, wypada dodać, że większość omówionych tu teorii powstała w oparciu o bardzo bogaty materiał faktograficzny. Ze wymienionej fazy wierzeń odnaleź- niemy w różnych kręchach kulturowych i róż- nych etapach rozwojowych plemion niecy- wilizowanych. O wiele skromniejszy, nie- stety, jest materiał archeologiczny, choć w sporze o genezę religii, on właśnie winien odgrywać rolę koronnego świadka.

Przez wiele lat (szczególnie w XIX wieku) sądzono, że zbadanie kultów i wierzeń wyznawanych przez żyjące współcześnie plemiona pierwotnych miesz- kańców Australii, Ameryki czy Afryki pozwolił per analogiam odtworzyć kształt poglądów człowieka prehistorycznego. Dziś pogląd ten ma już mniej zwolenników. O wierzeniach człowieka z epoki młodego paleolitu właściwie niewiele moż- na powiedzieć. A co dopiero o religii neandertalczyka, zamieszkaującego Ziemię jakieś 60 tys. lat temu!

Pytanie o początek wierzeń należy na- dał do najtrudniejszych w religioznaw- stwie, w historii kultury.

\*) Czytelników interesujących się sprawą pochodzenia religii odsyłam do popularnie napisanych prac: Cunowa, Hainchena, Dun- iniego, Pelki, S. Kowalskiego, Chmielow- skiego.

\*\*) Nie należy mylić z teorią euhemery- zmu, mówiącą o deflacji przez potom- nych — ludzi istniejących historycznie.

Władysław Blachut

# PRZYPOMNIENIE TETMAJERA

„Paleta Tetmajera pokrewna jest mickiewiczowskiej bogactwem ścieżnych barw, rzucanych ręką niezawodną i bezbiedną... Nie tylko mieni się ona bogactwem kolorów, ale różnicą gra precyzyjnymi dźwiękami. Jego liryczna wyrażała z trzonym malarskiej i epickiej postawy twórczej, nakazującej nawet nieskończoność w plastycznym kształcie utworu artystycznie skończonego...”

Tymi słowami charakteryzuje J. Krzyżanowski w książce „NEOROMANTYZM POLSKI” najwcześniejszą poetycką twórczość Kazimierza Przerwy-Tetmajera.

Nie popadając w przesadę, spróbujmy uprzytomnić czytelnikom prawdziwe wartości jego pisarskiego dzieła. Powiedzmy na wstępie, że już pierwsze tomiki jego „Poezji”, publikowane pod koniec

ub. stulecia, postawiły Tetmajera w rzędzie najświetniejszych poetów „Młodej Polski”, zapewniając romantyzmowi lirycznemu pisarstwa estradową wprost popularność. Co prawda, pod urokiem Przybyszewskiego młody poeta dość wczesnie zaczął zdradzać nieokreślenie bliżej tęsknoty za Nirwaną, jednak na szczęście przepłatał się one u niego z rzetelnym odzwierciedleniem piękna, uwielbieniem sztuki,

ki, umiłowaniem życia we wszystkich jego przejawach. Tak więc owym modnym ucieczkom Tetmajera w krańce rozpoczynał, towarzyszyły prawdziwe wzniołe poezje czyste, przejawiające się wspaniałymi sonetami tatrzańskimi.

Godzi się na marginesie przypomnieć, że w swoich latach uniwersyteckich był Tetmajer członkiem radykalnego stowarzyszenia krakowskiej młodzieży akademickiej „Ogniu” i przyjaźnił się z socjalistą I. Daszyńskim. Przypominamy to, gdyż echa tych lat odezwały się w powstałym po rewolucji z 1905 roku dramacie (zapomnianym) poety pt. „Revolucja”. Przyznając autorowi szlachetność intencji, musimy jednak stwierdzić, że próby dramatyczne (m. in. „Judasz”, „Zawisza Czarny”) nie osiągnęły poziomu jego poezji, zwłaszcza utworów związanych z rodzinnym krajobrazem Tatr i Podhala.

Nie lepiej powiodło się Tetmajerowi na polu twórczości powieściopisarskiej. Takie pozycje belewistyczne, jak „Anioł śmierci”, „Król Andrzej” czy „Gralf” pozostają daleko w tyle za nagrodzoną w roku 1895, rokujaca tyle nadziei powieścią „Księża Piotra”. Wyjątkiem jest tu jedynie ciekawa, chociaż dość pomacoszona przez krytykę powieść historyczna pt. „Koniec epepe”.

Najpełniej atoli na polu twórczości prozatorskiej wypowiedział się Tetmajer w cyklu nowel „Na Skalnym Podhalu” oraz w będącej poniekąd kontynuacją tego cyklu „Legenda Tatr”. „Oryginalność „Skalnego Podhala” — pisze w przedmowie do jednego z ostatnich wydań dzieła A. Lempicka — zdobywa Tetmajer nie w walce z autentykiem góralskim, lecz z literaturą, w przewyżnianiu utartych konwencji ludowości... W tej góralskiej epepie pozwolił nam autor do syta nacieszyć się urokami góralszczyzny. Długo jeszcze figury jego bohaterów zaludnią będą nasze oczy, a

w uszach zabrzmiał raz po raz jakiś przeczepny zwrot góralskiej mowy...”

Tymczasem w poezji Tetmajera, z którą nie rozstał się do końca swojej świadomości, przebrzmiewały coraz bardziej zgorzkniałe nuty, wzdarda i zwątpienie. Niknie także, niestety, naturalny wdzięk i polot poetycki:

„O słowa, słowa, słowa duszy,  
Pocóżem tyle was rozrucił?  
By lada czop je obwaciwał?  
Aby je lada kotek nucił?  
Czyście nie mogły wkuć się  
w grzązki,  
Wryć się w żelazo, urwać  
Niż żęby kundla, szpiele,  
Hłady  
Ostrzyły sobie o was zęby?”

Jakże daleko odszedł w tym czasie Tetmajer od beztrzęsłej lekkości swoich erotyków i wdzięcznej poetyczności liryków tatrzańskich!

Ale w najtrudniejszych nawet latach kłeski i upadku, bywały jednak chwile, kiedy myśli tragicznego poety ulatywały do ukochanego, ludzmierniego dworku pod Nowym Targiem, w szczególności krajinie młodości. Pisał wtedy:

„Odejście życia zniewagi,  
Chęć wrócić, ach, tak daleko.  
Gdzie stoi stara kanapa,  
Z której pchnięto się wieko...  
Powoli z dwoma wargami  
Zegar godzin tam bije —  
To my przy stole tym gramy,  
Których już tyłu nie żyje...”

Samemu poecie przyszło odchodzić na zawsze w dniu 18 stycznia 1940 roku, na początku drugiego roku okupacji hitlerowskiej. Umierał w stanie obłądka, z którym zmagał się od lat bez mała dwudziestu. Ochochodził jako „nieznaną przechodzień”, w czasach gdy — jak pisze prof. Krzyżanowski — „dla jednego z mistrzów poezji na zbieraczy zaledwie można było zdobyć się pogrzeb...” Jego liryki po dziś dzień nie straciły nic ze swego piękna, a „Skalne Podhale” w Polsce Ludowej — raz po raz bywa wznowiane, by zachęcać czytelników na wsi i w mieście.



Jedno z zabudowań tetmajerowskiego dworku w Łopusznej.



# 20 LAT «Literatury Radzieckiej»

Związek Pisarzy ZSRR liczy 6608 członków. (W okresie między III a IV Zjazdem Pisarzy powiększył się o 1807 członków). Przeszło połowa (3615 osób) to członkowie KPZR. W skład Rady Najwyższej ZSRR wchodzi 34 pisarzy. 23 członków Związku jest laureatami Nagród Leninowskich, 180 — nagród państwowych. 14 pisarzem nadano tytuł Bohatera Związku Radzieckiego, ośmiu — Bohatera Pracy Socjalistycznej. 726 pisarzy posiada stopnie i tytuły naukowe. Związek odznaczony został Orderem Lenina.

Dysponuje on 73 pismami i almanachami artystyczno-literackimi (z tego ok. 60 ukazuje się w republikach związkowych, krajach i obwodach RFSSR) i 14 dziennikami. W wydawnictwie Związku „Sowiecki pisatel” — w okresie między III a IV Zjazdem Pisarzy — ukazało się 3198 książek, o łącznym nakładzie 104 milionów egzemplarzy.

Tyle danych cyfrowych o literaturze, z którą kontakt umożliwiła polskiemu czytelnikowi miesięcznik „Literatura Radziecka”. Pierwszy numer pisma w języku polskim ujrzał światło dzienne przed 20 laty. Z jego stronicy (wcześniejszy niż z polskich wydawnictw książkowych), poznawaliśmy utwory, uznane za szczytowe osiągnięcia literatury radzieckiej lat czterdziestych i pięćdziesiątych. Z biegiem czasu przeobrażeniem uległa szata graficzna miesięcznika, wzbogaciła się jego treść. Dziś, jak dawniej — poszczególne numery przynoszą utwory znanych autorów oraz tych, którzy dopiero wkroczyli na drogę twórczości literackiej. A ponadto — publikacje na temat aktualnych zjawisk w dziedzinie teatru, filmu, sztuk plastycznych. Do interesujących redagowanych należą działy — radzieckich poloników i polskich so-wietników.

W porównaniu z tamtymi, pierwszymi zeszytami pisma, novum stanowią numery spec-

jalne. I tak np. nr 4 z kwietnia 1967 roku był swoistą antologią (nosił tytuł „Trzydziestu opowiadań 1917—1967”) rosyjskiej noweliści radzieckiej — obejmującej nazwiska tej klasy, co Maksym Gorki, Aleksy Tołstoj, Konstanty Paustowski, Izaak Babel, Michał Szolochow — po pisarzy młodszej generacji. Numer 10 (październik ub. roku) zawierał zasadnicze referaty i dokumenty IV Zjazdu Pisarzy ZSRR. Na bogatą treść listopadowej „Literatury”, poświęconej 50 rocznicy Rewolucji Październikowej złożyły się utwory wybitnych poetów, a w dziale prozy — eseje, reportaże i wspomnienia znanych autorów-działaczy politycznych, społecznych i pisarzy, z różnych okresów pięćdziesięcioletniej historii Kraju Rad. Ciekawą pozycję tegoż numeru stanowiła „Krótka kronika literacka”, którą otwiera następujący zapis, dotyczący roku 1917: „17 (30) listopada. Na posiedzeniu działaczy sztuki w Piotrogrodzie omawiano wniosek Ludowego Komisarza Oświaty Lunaczarskiego o powołaniu Państwowej Rady do spraw Literatury i Sztuki. Wniosek poparł Włodzimierz Majakowski: „Należy powziąć nową władzę i nawiązać z nią kontakt”. Wreszcie ostatni numer ubiegłoroczny w całości dotyczył literatury i sztuki Uzbekistanu Radzieckiego. Na marzec br. redakcja zapowiedziała numer, poświęcony Maksymowi Gorkiemu, w związku ze stułeciem jego urodzin.

W krótkiej, okolicznościowej publikacji nie sposób wdać się w dokładniejsze omawianie treści miesięcznika. Pokładam na zresztą stali i wypróbowanych czytelników nie tylko w Polsce (jako, że pismo wydawane jest także w języku angielskim, niemieckim i... hiszpańskim). Pozostaje przede wszystkim wszystkich tych, którzy interesują się życiem kulturalnym ZSRR zachęcić do zawarcia bliższej znajomości z „Literaturą Radziecką”.

(zg)

Tadeusz Płużański

# PRZESKAKUJEMY W XVII WIEK...



JUŻ PIERWSZY rzut oka na scenę pozwala się zorientować, że idzie tu nie tylko o banalność i majętność hrabiego Respekta, który za chwilę rozpocznie gorączkowe przygotowania do sprzedaży własnej córki bogatemu sąsiadowi, hrabiemu Fantazemu Dafnickiemu — aby uniknąć licytacji na rzecz carskiego skarbu państwa. Obraz, jaki inscenizator prezentuje widzowi — zdradza coś jeszcze, co stanie się wykładnią stylu i tendencji, zaskakującego nas raz po raz swą „luridnością”, spektaklu. Konrad Swinarski konwencjonalnie zdążył w kierunku, można by rzec — obrazowania naszej klasyki romantycznej.

Po świetnej inscenizacji „Noboskiej komedii” Krasieńskiego, przyszła kolej na komedie Słowackiego „Fantazy” — utwór, gdzie wprawdzie dramat polityczny nie stanowi przewodniej pisarza, ale za to występują kapitalne rysy obyczajowe oraz tło moralne i filozoficzne w wizerunku społecznego porzobierowca na kresach wschodnich, a także przenikanie tendencji romantycznych z Zaphoda, dokąd niejedną z bohaterów „Fantazy” udaje się za pieniądze wyciągnięte z pańszczyzny w zwich posiadłościach ziemskich...  
ALE POWROTCY DO sceny początkowej komedii Słowackiego, którą w inny niż dotąd sposób zaprezentował Swinarski, wsparty kapitalną scenografią Lidii Mintiej i Jerzego Skarżynskiego. Dwór hrabiego Respekta wyobrażają ślany niemal pełnowymiarowe figurki postaci, zewnętrzny poler i — w warstwie — wierszowanych sloganów na temat życia, gdy do życia objawia się nam w swojej wstydliwej nagości: plastik, bez polotu, oszukańcze, kupowanie za pieniądze wraz z uczuciami — wreszcie zdradzieczki wyobrażają ślany niemal pełnowymiarowe figurki postaci, zewnętrzny poler i — w warstwie — wierszowanych sloganów na temat życia, gdy do życia objawia się nam w swojej wstydliwej nagości: plastik, bez polotu, oszukańcze, kupowanie za pieniądze wraz z uczuciami — wreszcie zdradzieczki

Bieszczady jeszcze tego nie przeżywały... Wznosi się tu potężna, szczytowa fortelica — XVII-wieczne umocnienie, które tak dotychczas rolę odegrało w dziejach sieniawickiego „Pana Włodziajowskiego”.

A stary zamek w Chęcinach, pamiętający niejedną nawałkę nieprzyjacielską, teraz sponosi się do odparcia potężnej armii tureckiego sultana, która ciągnie na podbój Rzeczypospolitej. Wprawdzie z historią to niezgodne, ale potrzebne do względów filmowych. Zamek w Chęcinach ma „grać rolę” zamku kamienieckiego, który okazał się nieprzypadkiem dla zdjęć plenerowych.

Mała łódzkiej wytwórni filmowej zapelnia się elementami dekoracji do XVII-wiecznych rezydencji, dworów i innych budowli. Nie tylko architektura wojskowa, przystosowuje się na przyjęcie wstrząsanych przez filmowców historycznych oraz powieściowych postaci. I oni również muszą się przekształcić w damy i rycerzy tamtego czasu. Cała plajda wybitnych specjalistów, historyków, kostiumologów, szermierzy, kawałystów doradca i szkoli aktorów, dbając, by wypadli jak najbardziej autentycznie.

SWINARSKI wytrzymał ów ton kpiarski wobec romantycznych pot bohaterów komedii aż do sceny śmierci rosyjskiego majora. Jak gdyby pod naciskiem samego tekstu — popada w sprzeczności z konwencjonalnie realizowaną dotąd teatrowiską. Wpada w zasadzkę tradycyjnego melodramatu. Aktorzy wymykają się spod kontroli reżysera. Konsternacja. Orywiście, można by przyjąć — że patos śmierci (mimo usiłowań odrzucenia normalnej, ontantarej scenarii — przez wymoszczenie grobów ślaniem!)

Jerzy Bober

# Romantyzm z... główką kapusty

data carskiego — gdyby nie nazbyt nachalne wprowadzenie do widowiska „uciemienionych” chłopów (choć to, moim zdaniem, nie narusza echa i rękoteru dramatu) — byłyby ów „Fantazy” na scenie Starożytności Teatru pozycja wręcz znakomita. Tyle tu bowiem świeżości i odkrywczej na terenie samej komedii naszego wieszka, tyle wybitnych na jaw uroków dramaturgii Słowackiego i adekwatności społeczno-filozoficznych przesłań, że aż ręce same skłaniają się do oklasków. A ileż kapitalnych wprost wzorów do



rów komedii na scenie. Stella przeszkożyła już tamtą epokę. Jej działaniem towarzyszywość wejsła na scenę wzniosłowie antybohaterstwa. Był pomnikiem, którego spłoszono okazała się pomalowanym pierem, a wewnątrz ukrywał prototyp jeszcze nie uproszonego w kierunku farsy — Pankina. Bardzo dobra rola tego wyraźnie rozwijającego swój talent artysty.

Trzęwego hrabiego Respekta oszczędnie grał Tadeusz Wesolowski, zaś starego księdza Iosef — Wojciech Ruszkowski. In-

mi arystokracji, kaszaniania pleknoślowiem brudów moralnych oraz pustki charakterów — inna od dotychczasowych, ilustrowana przez Skarżynskiego. Hrabina Idalia w ujęciu Mirosława Dubrawskiego nie ulega pokusie taniego, a więc bardzo wyrazistego ośmieszenia symbolu Muzy porzuconej przez poe-śledniego poetę i poezja — Fantazy. Utrzymywana więc zewnętrzne cechy pewnej tradycyjności postaci, ale każdym akcją konspirowała dawny model sycenicznych porzeczni-czek. Nie usiłowała chwycić się najłatwiejszych pretekstów — na użytek domu Respektów i na użytek „własny” w swoim Idali Helena Willówna, zaś lokajem hrabiny — Stanisław Gronkowski. Nieco zbudną parę chłopką w tej antyromantycznej satyrze tworzyli — Hanna Wietrzny i Jerzy Nowak. W charakterze Kalkuka wystąpił Jozef Morgala.

TEATR

Nazwisko znakomitego, holenderskiego historyka rozdziałku „Sakralne znaczenie gry w kości”, do „Pomnie jest obecny czytelnikowi, polskie mi, który wykazał obryzm zainteresowanie wydaną w roku 1961 „Jesienią średniowiecza” tegoż autora. Dzieło to zresztą będzie wydane niedługo w masowym, tanim nakładzie, co chlubnie świadczy o naszych edytorach. Tymczasem otrzymaliśmy do ręki przekład książki powstałej w roku 1938, zatytułowanej przez Huizingę „HOMO LUDENS. ZABAWA JAKO ŹRÓDŁO KULTURY”. (Przekład Marii Kureckiej i Witolda Wirpszy, dokonany na podstawie niemieckiej wersji językowej, sporządzonej przez H. Natchoda w ściślejszej współpracy z autorem). Cytujemy tutaj historię tego przekładu przede wszystkim ze względu na fakt, że słowa polskie „zabawa” i „gra” zachodzą na siebie znaczeniami. Jan Huizinga, profesor u-niwersytetu w Groningen a

Olgiard Jędrzejczyk KSIĄŻKI

# Zabawa kultura twórczość

potem w Lejdzie, człutek — niezwykle gruntownym wy-kształceniu w dziedzinie językoznawstwa porównawczego, orientalista, historyk kultury — zajmował się sztuką burguńską i kulturą późnego średniowiecza, kulturolodgi, w tym XVII i XVIII. W jego dziełach, dotyczących zarówno metody poznawczej w badaniach kultury, jak i samych dzieł kultury europejskiej — odbijają się dość oryginalne poglądy autora, a przecież formułowane na tyle jasno, że jesteśmy w stanie zrozumieć jego intencje. Z tytułu omawianej książki wynika jasno, że autor jako źródło działalności kulturalnej człowieka uznaje za b a w e, działanie bezinteresowne, którego „pojęcie... stale w znamienny sposób pozostaje poza wszelkimi formami materialnymi”. Huizinga wyklada rzecz następująco: zabawa jest swobodnym działaniem. Zabawa nie jest „zwykłym” czy też „ułaścianym” życiem. Jest to raczej wykraczanie z takiego życia w sferę tymczasowej aktywności o swoistych tendencjach. Z kole zabawa znajduje się poza granicami „bezpośrednich, materialnych interesów — bądź też indywidualnego zapokojenia życiowych konieczności. Długa część utwag Huizingi poświęcona jest rozważaniom językoznawczym. Jest to zrozumiałe z wielu względów, a przede wszystkim dla językoznawczego wykształcenia Huizingi. Autor zajmuję się określeniem zabawy w języku greckim, w sanskrycie, w języku chińskim, w Indan, w językach semickich, japońskich, w językach romańskich i ger-



Henryk Kollat

NRF

# BRUNATNY bibliotekarz BUNDESWEHRY

Tygodnik „Der Spiegel” ujawnił niedawno, jaką literaturą karmieni są żołnierze Bundeswehry.

„W tysiącu bibliotek Bundeswehry, zakupionych w ciągu 11 lat za pieniądze podatników piętą się na półkach militarystyczna i nazistowska literatura” — stwierdził „Der Spiegel”.

Tygodnik przytoczył nazwiska „ulubionych” pisarzy Bundeswehry i fragmenty ich nacjonalistycznej i militarystycznej twórczości. „Spiegel” ujawnił również, że odpowiedzialnym za zaopatrywanie bibliotek w bońskim ministerstwie obrony jest niejaki Wolf Dietrich Kopelke.

W czasach hitlerowskich był on kierownikiem wydziału w centrali hitlerowskiego „Arbeitsfrontu” i autorem patetycznych książek, wystawiających zbrodniczą wojnę. Obecnie cała zaopatrzenie bibliotek żołnierskich w bliskie miu duchem książki, kontynuując swoją „pisarską” działalność i jest uczestnikiem faszystowskiego kręgu pisarzy, spotykających się w Lippoldsbegu w domu zmarłego faszystowskiego pisarza Hansa Grimma, autora oślawionej książki „Naród bez ziemi”, w której uzasadniał konieczność hitlerowskich podbojów.

Książka Kopelki „Stad czasu” o napaści na Związek Radziecki uzyskała na łamach „Deutsche National und Soldaten Zeitung” opinię „książki całego pokolenia”. Organ neofaszystowskiej NPD „Deutsche Nachrichten” słaui Kopelkę za to, że „otwarcie opowiada się on

po stronie niemieckiej przeszłości, w której wojna była miarą wszelkich wartości”.

Ujawnione przez „Spiegel” fakty stały się podstawą interpelacji deputowanego SPD: Rudolfa Kaffki, Wilhelma Droschera i Josefa Feldera w Bundestagu.

Na interpelację odpowiedział sekretarz stanu w bońskim ministerstwie obrony, Carl Carstens. Carstens oświadczył, że nie miał dość czasu na to, by zapoznać się ze składem bibliotek żołnierskich.

Na pytanie deputowanego Kaffki, czy człowiek typu Kopelke rzeczywiście powinien być odpowiedzialny za biblioteki żołnierskie, odpowiedział Carstens następująco: „Kwestia, czy wcześniejsza przynależność (Kopelki) do organizacji nacjonalistycznej-socjalistycznej stoi na przeszkodzie w wykorzystaniu go jako urzędnika państwowego, badana była przez jego angażowanie. Nie widzę żadnych powodów, by badanie to powtarzać. Stoje na stanowisku, że rozdział ten jest zamknięty”.

Deputowany Felder: „Powiedział pan, że nie ma żadnych zastrzeżeń do pracy pana Kopelki. Czyż nie jest jednak prawdą twierdzenie, że pan Kopelka należy do uczestników spotkań pisarzy w Lippoldsbegu i bywa nawet referentem na tych spotkaniach w faszystowskim domu Grimma? Czy nie jest to fakt nie do pogodzenia z pracą referenta i opiekuna bibliotek żołnierskich?”

Sekretarz stanu Carstens oświadczył: „Na to pytanie nie mogę odpowiedzieć. Nie wiem, czy twierdzenia te są zgodne z prawdą”.



Za bramami wejściowymi bazyliki św. Piotra, w wielkim hallu poprzez który przechodzi się do głównej nawy kościelnej, widnieją cztery okazałe marmurowe tablice, trwale wmurowane do ścian świątyni. Na tablicach złotymi złoconymi wryto tekst bulli Piusa XI, na mocy której bazylika została oddazona na wyjątkowymi możliwościami w udzielaniu odpustów.

Tekst dokumentu papieskiego wyeksponowano w osmiu językach, tzn. na każdej tablicy figurują dwa różnojęzyczne napisy. Dowodzi to, że intencją autora bulli było powiadomienie możliwie wszystkich wstępujących do bazyliki przybyszów z różnych stron świata o szczególnych łaskach, jakimi słynie centralna świątynia katolicka. Trzeba jeszcze dodać, że tablice umieszczone w jednokorytowych odstępach na miejscach widocznych dla każdego wiernego wchodzącego do bazyliki poprzez jedną z bram głównych.

Tymczasem bawiący w bazylicy katolicy na wycyru na tablicy tekst nie zwracają większej uwagi,



Stanisław Markiewicz

## TURYSTYKA i KULT RELIGIJNY

Jest to zresztą jeden z przejawów licyzacji współczesnego świata: turystyka — w święte miejsca — usuwa w cień religijny nawet w krajach klasycznie katolickich. Kościoły zwłaszcza zabytkowe, nie wyłączając bazyliki św. Piotra, traktowane są nie tyle jako święte miejsca kultu, ile jako godne uwagi obiekty turystyczne. W bazylicy św. Piotra już w głównym hallu pobożny pielgrzym jest potrącany przez napierających zewsząd turystów, stwarzających w tym świętym miejscu atmosferę charakterystyczną dla zatłoczonych poczekalni dworcowych. Ulokowano tam nawet dwie przechowalnie bagażu rzeczno, do których obowiązkowo są kierowani przez strażników watykańskich ludzie taszcący walizki, torby podróżne i większe pakunki.

W tej sytuacji nie trzeba się dziwić, że zwiedzający bazylikę niewiele uwagi poświęcają opisanym już marmurowym tablicom z tekstem reklamującym odpusty. Zauważyć można bez trudu, że znakomita ich większość nie po odpusty tutaj przybyła. Zresztą sprawa odpustów na ostatnim Soborze Powszechnym została potraktowana przez część biskupstwa jako wielce błaźliwa, a nawet żenująca. Byli tacy ojcowie Soboru, którzy utrzymywali, że w czasach współczesnych nie godzi się stosować średniowiecznej arytmetyki odpustowej, według której odpuszczenie grzechów można zakupić za pieniądze, czy też zdobyć dzięki odbyciu podróży do określonych miejsc kultu...

USA — AMERYKA PŁD.

## Kłopoty „OSMIORNICY”

Nazwa United Fruit jest chyba najstarszym synonimem amerykańskiego imperializmu gospodarczego. Jeszcze w latach pięćdziesiątych, ratne interwencje USA to Gwatemali i Hondurasie odbyły się z równie jawne inicjatywy tego „cesarza bananowych republik”, zwanego także El Pulpo, czyli Ośmiornicą. Od tego czasu jednak El Pulpo stara się nie nasuwie ludzom na oczy i nie reklamować swej potęgi; unika nagłówków w gazetach i jak prawdziwa ośmiornica umiejętnie maskuje się chemurą z... atramentu.

Siedem lat temu fortuna United Fruit przedstawiała się nieznacznie. Niepokojom socjalnym i politycznym wokół jej niezamierzonych planacji w Ameryce Środkowej towarzyszyły... burze. Prawdziwe burze: sztormy i cyklony, które zrujnowały tysiące hektarów bananowych drzew. Rabunkowa uprzednio eksploatacja spowodowała rozprzestrzenienie się tęż, zarazy bananowej, szkodnika, z którym walka kosztowała 25 milionów dolarów rocznie!

W 1960 r. na jedną akcję United Fruit przypadło zaledwie czterdzieć dolarów zysku. Dno... Wzburzenie akcjonariuszy doprowadziło do zmiany kierownictwa koncernu; zresztą nie bez politycznej pomocy z Waszyngtonu, gdzie właśnie przygotowywano reformę metod władania Ameryką Łacińską ukoronowaną w rok potem Sojuszem dla Postępu.

Unowocześnienie kierownictwa „Ośmiornicy” niewątpliwie opłaciło się akcjonariuszom. Zorganizowała ona pokazową „akcję socjalną” na plantacjach i zrehabilitowała, całkiem już niepokazowo, autentyczny postęp techniczny; wprowadzono na wielką skalę do uprawy nowe, karłowate odmiany bananowców, odporne na wiatry i zastosowano nowe rodzaje opona-kowań, co pozwoliło na dłuższy transport i przechowywanie wrażliwych owoców (dzięki temu UF wyprzedziła dla siebie 35 proc. całego rynku bananów w Europie zachodniej obok uprzednio już posiadanej prawie monopolu w USA). W r. 1967 zysk na jedną akcję UF wyniósł 3,06 dolara...

Mimo takich osiągnięć, „Ośmiornica”, bananowa nie czuje się pewnie. Pokazowa „akcja socjalna” nie zdołała uspić powszechnej nienawiści do UF w Ameryce Łacińskiej. Toteż obecnie kierownictwo UF dąży przede wszystkim do rozbudowy innych, niebananowych interesów firmy. Od 1951 do 1960 roku, to znaczy od czasu nabycia pewnych interesów cukrowych w 1914 r., UF w ogóle nie zmieniła profilu. W roku ubiegłym banany stanowiły już tylko 65 proc. dochodów koncernu, a zapowiada się, że wkrótce udział ten spadnie poniżej połowy; UF interesuje się obecnie plantacjami palmowymi, handlem detalicznym, produkcją lodów, hotelarstwem i turystyką.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Politycy amerykańscy twierdzą obecnie, że zaangażowanie USA w Wietnamie jest konsekwencją zobowiązań wynikających z objęcia Wietnamu południowego protokołem SEATO, a pakt ten został zgodnie z wymogami amerykańskiej konstytucji podpisany przez USA za zgodą Kongresu. Argumentację tę powtarza większość prasy amerykańskiej, która nie chce czy też nie może zajrzeć za kulisy polityki swego rządu. Na przykład popularne czasopismo „Reader's Digest” opublikowało w październikowym numerze artykuł Eugene Lyonsa pt. „Wietnam: zarzuty i fakty”. Autor zebrał zarzuty przeciwko interwencji wietnamskiej wyrażane przez dużą część społeczeństwa i przeciwstawił im tak zwane fakty. Piszę on, że właśnie przez przynależność do SEATO „trzy kolejne administracje waszyngtońskie zaangażowały się w obronę narodowej niepodległości tego nowo powstałego narodu (Wietnamu południowego)”.

Jeszcze bardziej górnolotnie wyraził to prezydent Johnson na konferencji prasowej 28 lipca 1965 roku. „Jesteśmy w Wietnamie, aby wypełnić jedno z najbardziej uroczystych przyrzeczeń narodu amerykańskiego. Nie możemy zrzucić danego słowa i zostawić tych, którzy nam wierzyli, na pastwę terroru i morderstw, które nastąpiły po naszym wycofaniu się”.

Tymczasem opublikowane niedawno pamiętniki byłego premiera brytyjskiego Edena ujawniają kulisy tajnych porozumień w sprawie Wietnamu. Porozumienie to, którego pełny tekst nie został dotąd opublikowany, zawierało między mocarstwami zachodnimi w czasie trwania konferencji gene-

skiej (przed powstaniem SEATO). Jego głównym celem było zabezpieczenie południowego Wietnamu przed wpływami komunistycznymi. Przekreślało ono z góry wolne wybory, które miały się odbyć zgodnie z porozumieniem genezymskim. Do wyborów tych rząd USA nie dopuścił w obawie przed zwycięstwem sił zgrupowanych wokół Ho Chi Minha.

Wszystko to zdecydowane zostało bez pytania o zdanie Wietnamczyków i bez wiedzy amerykańskiej opinii publicznej. Operowanie frazesem o interesach narodu wietnamskiego i obietnicach narodu amerykańskiego, gdy cała rzecz postanowiona została poza plecami obu narodów, jest politycznym cynizmem.

Dalsze zaangażowanie zbrojne Stanów Zjednoczonych w Wietnamie ujawnia ten sam mechanizm podejmowania decyzji przez administrację za dynną zasłoną demokratycznej frazeologii. Oficjalnie mówilo się o po-

bycie w Wietnamie amerykańskich instruktorów dla szkolenia armii Diema. Faktycznie instruktorzy zaczęli coraz częściej czynnie angażować się w walki.

Z początkiem 1963 r. prezydent Kennedy dla podkreślenia nowego ducha, jaki miał zapanować w Białym Domu, wysłał do Wietnamu grupę senatorów. 24 lutego przewodniczący tej grupy — senator Mike Mansfield składa przed senacką komisją spraw zagranicznych sprawozdanie z pobytu.

Zwiększenie pomocy wojskowej dla południowego Wietnamu — oświadcza, doprowadziło do sytuacji, która może stać się źródłem większych kłopotów dla Stanów Zjednoczonych, mimo że nie mają one w Wietnamie żadnych interesów, które by usprawiedliwiały przekształcenie wojny w tym kraju w wojnę amerykańską. Powiedział Mansfield — są pod wieloma względami dyktatorskie, za co nie mógł odpowiedział-

ność spada na politykę Stanów Zjednoczonych.

Wypowiedź ta puszczona została przez rząd mimo uszu. Zaangażowanie wojskowe stale się zwiększa, a opinię publiczną uspakaja się oświadczeniami, że w 1965 r. szkolenie armii południowo-wietnamskiej zostanie zakończone, a instruktorzy amerykańscy zostaną wycofani.

W kampanii, przed wyborami prezydenckimi Johnson wyraźnie unika mówienia o sprawie Wietnamu. Kiedy jego kontrkandydat — Goldwater deklaruje się jako zwolennik większego zaangażowania w sprawę Wietnamu i bombardowań DRW — Johnson mówi o potrzebie wielkiej rozważli w sprawach wojny i polityki zagranicznej w erze atomowej. Nie może tu być żadnego strzelania z bliska — oświadcza. Wszyscy komentatorzy zgadzali się, że właśnie ta obietnica rozważli zyskała Johnsonowi zdecydowane zwycięstwo w wyborach.

Tymczasem decyzje, jakie zaczęła podejmować nowo wybrana administracja były przeciwieństwem tego, co Johnson dawał do zrozumienia w kampanii przedwyborczej. Bombardowania Wietnamu północnego, zaangażowanie wojsk amerykańskich do walki, stale zwiększanie liczby jednostek wysłanych do Wietnamu, powołanie pod broń rezerwistów... Stany Zjednoczone znalazły się faktycznie w stanie (nie wypowiedzianej) wojny. Opinia pu-

kratycznego Związku Studentów Uniwersyteckich (SDEU), którego wpływy stale rosły na wszystkich uniwersytetach. Głównymi postulatami studentów, obok tego żądania są: amnestia dla wszystkich studentów, odblokowanie pieniędzy, które studenci przezmacyli jako składki na SDEU, zakaz wkroczenia policji na teren uniwersytecki, przywrócenie katedr zastępowym profesorom o postępowych poglądach. Kiedy, mimo przyrzeczeń rektora, policja znów ingerowała podczas rebran studenckich i nastąpiły dalsze aresztowania, wydania znów przybrały na sile. Na dziedzińcu spalono portret gen. Franco i wznowiono okrzyki „Franco — nie! Wolność — tak!”.

W Salamanke 5.000 studentów zdecydowało okazać strajkiem sympatię kolegom z Madrytu. Na uniwersytecie w Barcelonie, profesoro-

## Za fasadą demokracji...

Andrzej Magdoń

W tym momencie, przed wyborami prezydenckimi Johnson wyraźnie unika mówienia o sprawie Wietnamu. Kiedy jego kontrkandydat — Goldwater deklaruje się jako zwolennik większego zaangażowania w sprawę Wietnamu i bombardowań DRW — Johnson mówi o potrzebie wielkiej rozważli w sprawach wojny i polityki zagranicznej w erze atomowej. Nie może tu być żadnego strzelania z bliska — oświadcza. Wszyscy komentatorzy zgadzali się, że właśnie ta obietnica rozważli zyskała Johnsonowi zdecydowane zwycięstwo w wyborach.

Tymczasem decyzje, jakie zaczęła podejmować nowo wybrana administracja były przeciwieństwem tego, co Johnson dawał do zrozumienia w kampanii przedwyborczej. Bombardowania Wietnamu północnego, zaangażowanie wojsk amerykańskich do walki, stale zwiększanie liczby jednostek wysłanych do Wietnamu, powołanie pod broń rezerwistów... Stany Zjednoczone znalazły się faktycznie w stanie (nie wypowiedzianej) wojny. Opinia pu-

Katarzyna Baley

HISZPANIA

## STUDENCKIE NIEPOKOJE

W pierwszych dniach grudnia ub. roku uniwersytet w Madrycie przypominał bardziej obóz wojskowy i pole bitwy niż uczelnię. Setki policjantów otoczyły wydziały: humanistyczny, medyczny, przyrodniczy, nauk politycznych i ekonomicznych. Na policję spadł grad kamieni; policja odpowiedziała gazem łzawiącym i pałkami.

Zrędel wypadków należy szukać w latach ubiegłych, kiedy studenci wystąpili przeciw jednemu, obowiązującemu zawodowemu związkowi falangistowskiemu SEU (każdy student musi być członkiem SEU i już przy immatrykulacji wpłaca pewną kwotę na składki). Studenci od dawna domagali się zalegalizowania Demo-

kracji i mówił o panujących wśród młodzieży nastrojach. Kiedy indziej wyjechał na spacer z miastem z paroma młodymi ludźmi. Moi znajomi podrażniali okrzykami rewolucyjnymi przechodzącą drogą robotników i chłopów. Na moje zdziwienie i lek, jak się może skończyć tego rodzaju zachowanie (dla nich i dla mnie) wstruszył pogardliwie ramionami. Choć była w tym zachowaniu się pewna poza, była to niemniej lina, postawa niż parę lat wcześniej za mojej pierwszej bytności w Hiszpanii.

Jak mi tłumaczyli wtedy moi rozmówcy, w kraju odciętym przez prawie trzydzieści lat od reszty świata, zaczęła się wzmacniać gwałtownie turystyka (w 1967 r. 17 milionów turystów) przynosząc ogromne zyski. Trzeba było odwieźć fasady domów, stworzyć po z ry ladu i

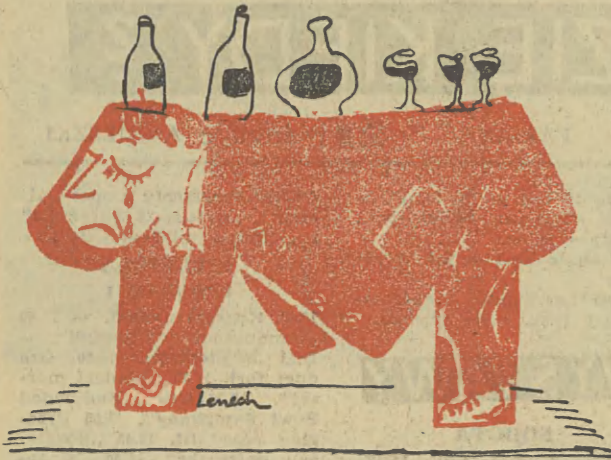
spokoju. W księgarniach znalazły się niektóre książki dołąd zabronione, do pisarzy zaczęło się odnosić jak do negatywnych dzieci, zwłaszcza do tych, których nazwiska są dobrze znane za granicami Półwyspu Pirenejskiego. „Sytuacja ekonomiczna zmusza do zmian metod dyktatury” — powiedział mi znajomy pisarz. „Inny jest stosunek rządu do studentów i intelektualistów, których traktuje się pobłażliwie, inny zaś do robotników”. Wyroki na studenta lub pisarza są teraz mniej surowe niż przed paroma laty, podczas gdy osobę o nieznanym nazwisku lub robotnika za to samo czeka wieloletnie więzienie”.

Słowa mojego znajomego sprawdzają się i dziś. Przed paroma tygodniami stanął przed sądem młody dramaturg Arrabal, mieszkający stale we Francji, gdzie sztu-

ki jego zdobywają coraz większy rozgłos. Otóż podpisując swoje książki w jednym z księgarni madryckich, miał pecha napisać z młodzieńca beztrojska obrazoburczą dedykację. Właściciel zakupionej książki popieszył zawiadomić odpowiednie władze o „świątopogardzie” Arrabala, w rezultacie czego prokurator zażądał od niego kary 12 lat więzienia. Tylko dzięki presji międzynarodowej, Arrabal został uwolniony.

Wracając do spraw studenckich, to 8.637 osób, intelektualistów, profesorów (między nimi przewodniczący Pax Romana, eks-minister oświaty Ruf Jimenez) podpisało petycję do gen. Franco, żądając amnestii dla wszystkich aresztowanych studentów, precyzując, że jednym zarzutem przeciw zatrzymanym było to, że „walczyli pokojowo o prawa demokratyczne”.





HUMORESKA

Karnawałowy piknik we własnym mieszkaniu, w czterdziestu metrach kwadratowych! Cóż za szczęście!

ne dekoracje wpadły do majonazu, a kociać uczesany na pazia wyrzniętą obcasem w lustro. Głupstwo!

Romuald Lenec

PIKNIK

Sepleniący Krzyś (nazwiska nie pamiętam) zwrócił mi po ojcowsku uwagę: — Starego grata masz, nie adapter! Zebym był wiedział, że i radio taki trup, ucałe bym nie przychodził.

— A te postrachy ludu pracującego na ścianie, to właściwie kto? — rzuciła chuda brunetka. Nim zdążyłem wyjaśnić, że to portrety żony i mój własny — porwały mnie w przeciwną stronę obowiązki gospodarza. Właśnie wysoki, rudy młodzieniec — znajomy Grytasów — głosem usiłującym zagłuszyć adapter domagał się urzędzenia natychmiastowej kąpieli rodzinnej — w alkoholu.

— Klara, nie gospodyni — narzekali błądy i spocyno. — Zatkanowania nie zagwarantuję jak się patrzy! Ze zabrakło składkowego? To w try miga chodu do baru po paliwo! — Powtórzył jeszcze trzy razy „w try miga” kiedy podbiegłem, aby mu zerzecz pot z czoła. Niestety. Zachwiał się na nogach i osunął pod stopy tańczących.

Pod wpływem udziału w alkoholowej kąpieli rodzinnej, świat zaczął mi się wydawać coraz piękniejszy. To nie, że szatynowi w okularach z kocią bródką zrobiło się niedobrze i mimo pomocy najbliższych sąsiadek nie zdążył do łazienki. To nie, że zerwa-

życie bliżnim — bodaj za stół barowy. No bo jakże! Jedno przyjazne kłopoty w ramię posłało mnie — na czworaki. Rozbawieni goście natychmiast jak ten wykorzystali i potraktowali jako trwałą podstawę, którą nakryli serwetką. Kiedy ustawili mi na grzbiecie flaszki i kilkanaście pełnych kieliszków, nie wypadło się już ruszać. Jak stół, to stół. Sądziłem zresztą, że z niewygodnej pozycji uwolni mnie komenda „odjadz ze stołem”. Ktoś istotnie popchnął blat — to jest szarpnął skutecznie moją marynarkę. Aby uniknąć dalszych następstw, osunąłem się chyłkiem w kierunku ściany, co okazało się posunięciem nad wyraz pechowym. Gdy bowiem padła komenda: „zlikwidować dywan!” — po prostu zwinięto mnie w rulonik, który wyniesiono do przedpokoju i rzucano niedbale za szafę.

Jeszcze w kilka dni po imprezie trażyły mnie poważne wątpliwości, czy zdałem egzamin jako gospodarz.

I rzeczywiście, nie omyliliem się. Wszyscy moi goście dali mi niedużożnaczone do poznania — że jeśli nie posiada się warunków mieszkaniowych, to nie należy urządzać piknikowych składanek...

OKRUCHY

Świetlany przykład

Pracownicy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Pyrzycach nie tylko w słowach i w obowiązku popierają czynny społeczny, ale jak się okazuje, sami dają całemu powiatowi świetlany przykład. Bo o pewnego dnia liczni interesanci dowiedzieli się ze zdumieniem, że w gmachu Prezydium nie ma ani jednego odpowiedzialnego pracownika. I tego dnia nie będzie, bo — jak oświadczył woźny — „wszyscy są na czynie”. I rzeczywiście przez cały czas urzędowania, na pobliskim skwerku widać było ochoczo wymachujących łopatami: przewodniczącego i wiceprzewodniczących, sekretarza, kierowników, starszych i młodszych referentów. Mieli bardzo zadowolone miny. Interesanci mniej...

kuje miejscowy przemysł? Odpowiadano powszechnie: dwa albo trzy. Okazało się, że... dziesięć. Jak się dowiadujemy — nikt nigdy nie widział w olsztyńskich sklepach dziesięciu gatunków sera naraz.

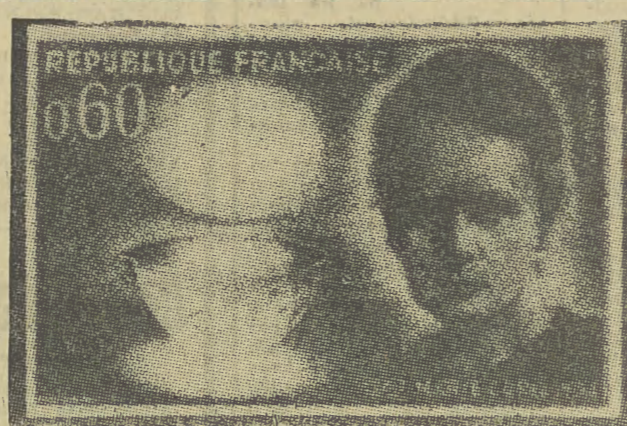
Zgodnie z prawem

Jedno z przedsiębiorstw w Sopocie postanowiło sprzedać starą, za kosztowną już w eksploatacji bagażówkę, przerobioną ze starej „warszawy”. Ogłoszono przetarg na samochód, wyznaczając przewidzianą w odpowiednich przepisach cenę. Ale nie znalazł się żaden amator na starego grata. Gdy ceny obniżono do 20 tysięcy, kupił samochód jakiś miejscowy hodowca nerek czy lisów.

Obie strony byłyby zadowolone z transakcji, gdyby nie weto... wojewódzkiego Wydziału Komunikacji. Uznał on, że samochód sprzedano nieprawie, bo za tanio i trzeba transakcję anulować. Jeśli nie było chętnego za cenę poprzednią, przedsiębiorstwo musi wóz oddać... na złom. Dwadzieścia patyków przepadło.

Najtrudniejsze pytanie

W błyskawicznym konkursie olsztyńskiej rozgłośni najwięcej kłopotu sprawiła uczestnikom odpowiedź na proste pytanie: ile gatunków twardego sera produ-



Znaczek francuski wydany z okazji 100-rocznicy urodzin Ma. II Skłodowskiej-Curie.

ZNACZKI

15-letnie spółdzielni produkcyjnych w NRD upamiętniła pocztą tego kraju okolicznościowym znaczkiem. Widnieje na nim rolnik na tle nowoczesnych słoików.

Wybitni Hiszpanie, których nazwiska związane są z odkryciem Ameryki, to temat serii znaczków hiszpańskich, obejmujących 8 wartości.

Pomnik bohaterów „Młodej Gwardii” odsłonięty w Krasnodarze, w 25-rocznicę ich śmierci — przedstawiony został na znaczku radzieckim. Specjalnym znaczkiem upamiętniono 25-rocnicę utworzenia francuskiego dywizjonu lotniczego w ZSRR „Normandia — Niemni”. W ZSRR ukazał się również znaczek z okazji 50-lecia milicji.

Pod koniec ub. roku ukazały się dwa nowe znaczki Cypru wydane w związku z 20-leciem UNESCO oraz z cypryjską wystawą sztuki 1967 w Paryżu.

Zgodnie ze swą tradycją, poczta czechosłowacka wydała znaczek na „Dzień czechosłowackiego znaczka pocztowego” (18 grudnia). Na znaczku widnieją reprodukcje trzech innych znaczków z okresu międzywojennego.

14 znaczków liczy seria Tanzanii, poświęcona rybom. W nakładzie 6 mln arkusików (każdy arkusik składa się z 6 znaczków) ukazały się znaczki ONZ z fragmentem witrażu — dzieła Marc Chagalla, znajdującego się w siedzibie ONZ w Nowym Jorku. (zg)

PÓŁ-ZARTEM

Pewny dowód

Na jednym z grobowców pewnego chicagowskiego cmentarza widnieje taki napis: „Czy wreszcie uwierzysz, że to była prawdziwa choroba?”

Kłopotliwe pytania

Mały chłopczyk do swojej, równie małej koleżanki: — „Czy to ty jesteś tą inną picią, czy ja?”

Przyczyna niepokoju

Matka zwraca się do córki: — Znowu Janek odprowadził się wczoraj późno w noc...

Tak, rzeczywiście było bardzo późno. Ale, chyba nie sprawiliśmy ci niepokoju — zachowując się za główno?

Przeciwnie. Zaniepokoiła mnie zbyt duża cięsa.

Racjonalizacja

Jeden z czasowiczów zaczepia poznanego przed rokiem rolnika z pobliskiej wsi, obok ośrodka wypoczynkowego:

— Jeszcze niedawno stał tu przecież drugi młyn-wiatrak!

— Tak. Ale musieliśmy go zburzyć, ponieważ wiatru starczy tylko dla jednego wiatraka...

ARGUMENT

W pewnej dużej instytucji w Kielcach co pewien czas powoływana jest komisja do sprawdzenia, czy pracownicy nie piją w biurze alkoholu. Komisja znalazła w szafie kierownika jednego z wydziałów — dziesięć butelek po wódce. Kierownik nie spieszył się bynajmniej: „Co was tak dziwi? Zbieram butelki i sprzedaję. Muszę dorobić, ile ja tu mam tej pensji na pięć osób w rodzinie?”

PORZĄDKOWANIE

Zgodnie z doświadczeniem tyctowym — uczącym, że dyplom nie gwarantuje „głowy” (do interesów), dobrana paczka młodych ludzi bez żadnego wykształcenia założyła „Zakład Usług Archiwalnych”, firmowany przez różne instytucje i organizacje w różnych miastach powiatowych, a na koniec przez jedno z kółek rolniczych w woj. warszawskim. Przemianowali wówczas zokupując w zestawieniu z rolnictwem nazwę na „Zakład Usług Specjalistycznych Kółka Rolniczego w Z.”

Dyplom nie tylko archiwista, ale w ogóle żadne dyplomy nie były potrzebne przy prowadzonych przez nich w różnych instytucjach pracach „porządkowania archiwów”. Porządkowanie to bowiem polegało na wyrzucaniu do śmieci akt, zalegających szafy.

CUDA REKLAMY

Władcy, jak głosiły napisy na pudełkach z zapalkami, że „Zapalki + dzieci = pozar”.

Handlowcy ze Skarżyska postanowili przeciwstawić się zdecydowanie temu, by dzieci bawiły się zapalkami. I w miejscowym „Dome Dziecka” wywiesili takie oto hasło: „Dla dzieci i młodzieży — zapalniczki w cenie 87 zł”.

Takie jest życie...

DO CZEGO SŁUŻĄ TABLICE?

W parku olsztyńskiego domu kultury każdej jesieni ustawia się nad stawem tablice — zabraniające wstępu na lód. Potem przychodzi mróz, dzieci się ślizgają, a tablice są bardzo przydatne do... oczyszczania lodu ze śniegu.

Dlatego też fakt, że obecnie tablice zniknęły, przyjęty został przez zbiorowisko z dużym niezadowolaniem.

Krzyżówka

POZIOMO: 7. zastępuje lampę elektronową, 8. zawody sportowe z udziałem kilku drużyn, 9. nastrojowy i sentymentalny utwór muzyczny, 11. amerykański kot-drapieżnik, 13. daje sok na poty, 15. znany amerykański aktor filmowy, 17. poważny twór sceniczny, 19. peryferie, 22. górskie niebezpieczeństwo, 25. okrzyk Archimedeusza, 27. największy polski komediopisarz, 28. minister spraw zagranicznych USA, 29. kapłanki Apollina, 30. kraina w pd. Francji (była tam stolica rządu Petaína), 31. wszystko to co żyje.

PIONOWO: 1. maskowanie, 2. droga ciał niebieskich, 3. używa karabinu z lunetą, 4. podłum, 5. wielkość, rozmiar, 6. ssak morski, 10. jest dyplomaty i parlamentarny, 12. spec od ptactwa, 14. kąpiel na stojąco, 16. rozjemca, znawca, 17. sławny prezydent m. Krakowa, 18. wąska i długa, 20. duża wyspa na M. Śródziemnym, 21. bodziec, 23. imię psa państwa Matyskiaków, 24. rzadkie imię męskie, 26. ślacz, 27. współczesny pisarz radziecki.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 5

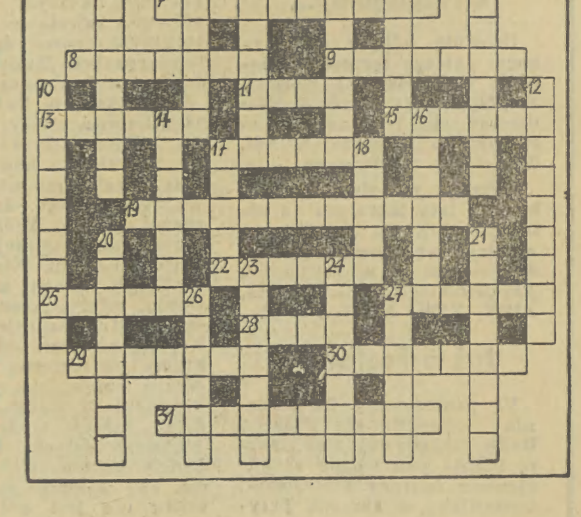
POZIOMO: 4. kaloryfer, 7. renegat, 8. piroman, 9. kardiologia, 13. granica, 16. stukasy, 17. Kalinin, 18. Karkonosze, 19. paralogizm, 22. melonik, 24. skunksy, 25. siewnik, 28. intermedium, 29. ambaras, 30. Ogólnok, 31. karmazynny.

PIONOWO: 1. masakra, 2. przewodnik, 3. Beringa, 5. terminy, 6. tataraka, 9. Kochanowski, 10. astrolabium, 11. gramatyka, 12. osaczenie, 14. paszety, 15. bigamia, 20. fotomontaż, 21. anatomia, 23. Zwardon, 26. stragan, 27. bleguny.

NAGRODY WYŁOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań z dnia 6/7. I 1988 r., nagrody książkowe otrzymują: S. Trojan, Kraków, Zaczę 5/7, A. Łaskawska, Kraków, Modrzewskiego 51/9, B. Rytko, Kalwaria Zebrzydowska, Płaskowa 12, J. Klatka, Oświęcim 4, Kochanowskiego 11/1, J. Szostkiewicz, Kraków, Kopernika 17, E. Sepek, Kalwaria Zebrzydowska, Kościuszki 25, J. Dobrowolski, Klucze — Apteka, B. Wróbel, Kraków, Mazowiecka 102/19, B. Graferyńska, Zakopane, Chałubińskiego 12a, T. Kowalska, Kraków, Mazowiecka 102/19.

NAGRODY WYSŁAŁY POCZTA



DŹWIG TOWAROWO-OSOBOWY

o następującej charakterystyce: — udźwig Q=1.000 kg, wysokość podn. Hp=11,55 m/sek, ilość przystanków 4 (Jeden po przeciwnej stronie), sterowanie korbkowe jednobiegowe, napięcie 380 V, przekrój linyowy śred. 13,5 mm — kupi! ZAKŁAD PRZEM. ODZIEŻOWEGO „VISTULA”, KRAKÓW, ul. NADWISLAŃSKA 13. Informacji udziela w dni powszednie Dział Inwestycji i Modernizacji Zakładu.

Praca

PRZYJMĘ mężczyźni i kobiety, zdolnych do pracy w gospodarstwie rolnym. Tarnowskie Góry, skrytka 55. P-11

PIEKARZ — długoletni pracownik WZP (posiada dyplom czeladniczy, mistrzowski oraz świadectwa pracy) — poszukuje pracy. Władysław Świergiel, Stuposiany, poczta Lutowska, pow. Ustrzyki Dolne. A-3

Różne

SUKNIE ślubne, piękne, zagraniczne, polca wypożyczalnia — Krystyna Rolńska, Bielsko-Biała, ul. Magi nr 14, tel. 31-78.

Nauka

KURSY języków obcych najnowszą metodą laboratoryjną przy pomocy kablin sterowniczych i mikrofonów uruchamia w Nowej Hucie „Wiedza”. Wpisy przyjmuje i informację udziela się w XII Liceum, ul. Kołomyjska.

CZELADNICZO mistrzowskie zaoczne kursy dla monterów wod-kan., murarzy, malarzy, elektryków, stolarzy, galvanizatorów, zegarmistrzów, spawaczy, organizuje — „Oświata”, Kraków, Mazowiecka 1. K-443

OBIEKT

na 30—50 i więcej miejsc NAD MORZEM względnie W GORACH, z przeznaczeniem na wczasy rodzinne dla pracowników — weszła w dzierżawę w 1968 r. na okres sezonu letniego lub całoroczny — Zakłady Chemiczne „Oświęcim” w Oświęcimiu. — Oferty przyjmuje Dyrekcja Administracyjno-Socjalna Zakładów Chemicznych Oświęcim.

BUDYNEK

położony na terenie województwa krakowskiego, nadający się na organizowanie wczasów pracowniczych przez cały rok, weszła w dzierżawę na okres 5 lat, zakład pracy z terenu miasta Krakowa. — Warunki: budynek minimum 60 miejsc, woda bieżąca, ogrzewanie piecowe, względnie centralne, sanitaria, zaplecze gospodarcze. — Oferty kierować pod adresem: Kraków 1, skrytka pocztowa 547, w terminie do dnia 29 lutego 1968 r.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Krynicy — zatrudni GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO oraz ST. REFERENTA d.s. GOSPODARKI KOMUNALNEJ. — Wymagane kwalifikacje ustalone rozp. Rady Ministrów z 30 VII 1968 r. (Dz. U. nr 30, poz. 180). — Dla samotnych zapewni się zakwaterowanie w pokoju służbowym. — Informacji o warunkach pracy i płacy udziela Sekretariat — Krynica, tel. nr 23-05. K-534

Spółdzielnia Usługowo-Wytwórcza w Czernichowie, z siedzibą w Rusocicach, poczta Czernichów, tel. Rybna 5, powiat Kraków — zatrudni natychmiast INŻYNIERA lub TECHNIKA BUDOWLANEGO z uprawnieniami. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K-534

Zakłady Kokschemiczne „Hajduki” w Chorzowie Batym, ul. Stalowa 17, tel. 410-221 — zatrudnią natychmiast

OFICERA STRAŻY POŻARNEJ na stanowisko komendanta Zakładowej Straży Pożarnej, 3 KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH z I kategorią prawa jazdy,

3 PRZETOKOWYCH MANEWRÓWYCH, MASZYNISTĘ PAROWOZU bezpieczeństwa, Warunki wynagrodzenia do uzgodnienia z zainteresowanymi pracownikami. — Dla zamiejscowych zakwaterowanie w hotelu robotniczym. — Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia Zakładów.

5 INŻYNIERÓW BUDOWNICTWA ŁADOWEGO lub TECHNIKÓW z uprawnieniami, na stanowiska: kierowników budów, robót, z-cy d.s. technicznych ZBM — Chranów,

3 INŻYNIERÓW BUDOWNICTWA ŁADOWEGO lub TECHNIKÓW, na stanowiska: inżynierów d.s. przygotowania produkcji, inspektora kontroli technicznej — praca w Krakowie,

1 MISTRZÓW BUDOWLANICH z uprawnieniami — na stanowiska mistrzów — praca w Chranowie, PRACOWNIKA z WYSZYJM WYKSZTAŁCENIEM I PRAKTYKĄ na stanowisku z-cy kierownika d.s. ekonom. i zaplecza KGRW Chranów,

2 EKONOMISTÓW, z wyższym lub średnim wykształceniem i praktyką, na stanowiska ekonomistów d.s. zatrudnienia i d.s. zaopatrzenia i transportu w KGRW Chranów,

2 MAGAZYNIERÓW, z wykształceniem średnim i praktyką — praca na terenie Jaworzna i Chranowa — zatrudni natychmiast Krakowskie Przedsiębiorstwo Budowlane „ZACHOD” w Krakowie, ul. Salwatorska 14, telefon 239-40.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Osobowy i Szkolenia, pokój nr 102. — Warunki pracy i płacy, wg kwalifikacji, do omówienia na miejscu.

Zarząd Sprzętu Przedsiębiorstwa Przemysłowego Budowy Huty im. Lenina, Kraków-Nowa Huta, główny plac budowy Kombnatu — przyjmie do pracy ELEKTROMONTÉRÓW LINII ELEKTRYCZNYCH, KIEROWCÓW z prawem jazdy I kat, SPAWACZY II kat, LASTRIKARZY, MASZYNISTÓW SPRĘŻAREK SPALINOWYCH I STARSZEGO INSPEKTORA d.s. KOORDYNACJI PRODUKCJI, z wykształceniem technicznym.

Na miejscu hotele robotnicze i stołówka. Dojazd tramwajami linii 4, 5 i 16 — wysiadaj na drugim przystanku przed Walcownią. — Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Zatrudnienia i Płac.

MHD „Uzdrowiska” w Zakopanem, ul. Kościuski 3, zatrudni natychmiast INWENTARYZATORÓW, ST. KSIĘGOWYCH, KIEROWNIKA SKLEPU BRANŻY DROGERYJNEJ, z terenu Zakopanego i okolic. — Warunki pracy i płacy do omówienia w Kom. Kadr, codziennie, w godzinach od 8 do 12.

Wadowickie Zakłady Spożywcze PT w Wadowicach, ul. i Maja 46, tel. 36-13 — zatrudnią w brzojny piekarniczo-cukierniczej:

— na stanowisku STARSZEGO TECHNOLOGA — pracownika z wykształceniem wyższym technicznym lub średnim technicznym i praktyką w branży piekarniczo-cukierniczej,

— na stanowisku STARSZEGO LABORANTA — pracownika z wykształceniem średnim technicznym i praktyką w laboratorium,

— na stanowisku ST. EKONOMISTY d.s. planowania i analiz — pracownika z wykształceniem wyższym i praktyką na stanowisku ekonomicznym lub średnim ekonomicznym i długoletnim stażem na stanowisku ekonomicznym,

— na stanowiskach ST. EKONOMISTÓW d.s. zaopatrzenia, zbytu i transportu — pracowników ze średnim wykształceniem ekonomicznym i praktyką w zawodzie,

— na stanowiskach MISTRZÓW — pracowników posiadających dyplomy techników lub mistrzów w branży piekarniczo-cukierniczej i kilkuletnią praktykę w zawodzie.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dyrekcji Przedsiębiorstwa. K-539